

Dlaczego to robimy

– Podziwiam wysiłki Polski w związku z otwarciem kraju, domów i serc dla potrzebujących. To wszystko nie może jednak wpłynąć na osłabienie naszej czujności dotyczącej problemów Polski z praworządnością – mówi w rozmowie z „Monitorem” przewodnicząca Parlamentu Europejskiego Roberta Metsola. ▶ str. 11



Solidarni z Ukrainą

Co robi samorząd województwa – jego instytucje i najważniejsi politycy – by wesprzeć Ukraińców? W jaki sposób – po godzinach swojej pracy – angażują się w proukraiński wolontariat pracownicy Urzędu Marszałkowskiego? Gdzie i jak – w kraju i za granicą – nagłaśniamy potrzeby naszych wschodnich sąsiadów? ▶ str. 6 i 7

Kolejowe inwestycje

Wielkopolska nie zwalnia w sferze rozwoju transportu kolejowego w regionie. Prawie 70 mln zł kosztował, otwarty oficjalnie 5 maja, nowoczesny serwis dla szynobusów w Wągrowcu. Podpisano też umowę na prace projektowe dotyczące zwiększenia przepustowości linii z Poznania do Obornik. ▶ str. 12



maj 2022
nr 5 (252)

MONITOR

WIELKOPOLSKI

MAGAZYN SAMORZĄDU
WOJEWÓDZTWA



rok XXII
ISSN 1642-0918

Już nie na peryferiach

Szpital Wojewódzki w Poznaniu świętuje 50 lat swojego funkcjonowania.



Gdy szpital powstawał, wokół nie brakowało... pól, dziś otoczony jest piątkowskimi i winogradzkimi osiedlami.

Podległa samorządowi województwa lecznica przy ul. Lutyckiej (a właściwie – przy ul. Juraszów) w Poznaniu dziś z pewnością nie jest „szpitalem na peryferiach”. Ani tych terenowych, bo miasto przez pół wieku znacznie się rozrosło, ani tych finansowych, bo w ostatnim czasie udało się zatrzymać proces zadłużania się placówki.

– Nie ma dobrej medycyny bez bezpiecznych finansów. Bo jak kogoś nie stać na za-

placenie fachowcom, kupienie dobrego sprzętu i leków, to nie będzie leczył na odpowiednim poziomie – opisuje swoją filozofię zarządzania jednostką jej obecny dyrektor Piotr Nowicki. – Oczywiście, nie mury i sprzęt leczą, tylko ludzie, ale oni muszą mieć do tego stabilne zaplecze.

A czym taki duży szpital, składający się z trzech filii (także w Kiekrzu i Kowanówku) jest dla właściciela?

– Wyzwaniem i szansą na to, żeby poprawić jakość le-

czenia mieszkańców – przede wszystkim Poznania i powiatu poznańskiego, bo to im w głównej mierze służy. Jest także miejscem, które wymaga nakładów, dużych nakładów właśnie ze względu na swój wiek – odpowiada Paulina Stochniałek z zarządu województwa.

Jak przez lata rozwijała się lecznica, widać w statystykach. W całym roku 1973 do placówki przyjęto 3125 pacjentów. W roku 2019 (ostatnim przedpandemicznym)

było ich 71 536, z czego aż 51 395 trafiło na SOR.

Warto dodać, że po pół wieku od powstania tego szpitala, w sąsiedztwie rozpoczęła właśnie działalność kolejna placówka samorządu województwa – nowo wybudowane Wielkopolskie Centrum Zdrowia Dziecka (piszemy o tym na str. 3).

W jubileuszowym roku „Lutyckiej” zaplanowano wiele okolicznościowych wydarzeń. Rozpoczęło je zasadzenie rocznicowego dębu przy

ul. Juraszów. Kolejną odsłoną będzie piknik zdrowotny dla mieszkańców, który odbędzie się na terenie szpitala 11 czerwca w godzinach 10-14. Zaplanowano wiele atrakcji dla dzieci i dorosłych, w tym np. darmowe badania wzroku, słuchu, glikemii, ciśnienia tętniczego, piersi; będzie można sprawdzić znamiona skórne czy wykonać cytologię (na badania trzeba się wcześniej zapisać pod numerem telefonu 61 821 25 73).

▶ str. 8-9

Pożegnanie radnej

W wieku zaledwie 42 lat zmarła radna województwa Joanna Król-Trąbka. Przewodniczącą sejmikowej Komisji Strategii Rozwoju Regionalnego i Współpracy Międzynarodowej pożegnano 7 maja w Krotoszynie.

▶ str. 2

Innowacyjni

25 kwietnia, podczas sesji sejmiku, nagrodzono laureatów samorządowego konkursu „i-Wielkopolska – Innowacyjni dla Wielkopolski”. Które firmy z regionu zasłużyły na uznanie?

▶ str. 4

Kto nas obroni?

Kto i dlaczego odpowiada za to, by nas obronić w razie wojny? Pretekstem do dyskusji o tym na sejmikowym forum był projekt stanowiska zaproponowany przez klub PiS.

▶ str. 5

Patron kółek

W latach 1873-1903 Maksymilian Jackowski odbył ponad 480 podróży i spotkań połączonych z założeniem kółek, wizytacją i szkoleniem. W okresie jego działalności liczba kółek rolniczych wzrosła z 20 do 300

▶ str. 10

Inna strona samorządu

Co nam wyskoczyło w okienku? – podsumowanie zdalnych prac komisji. Uwaga, radna będzie pisać książki! Bob Budowniczy i ucieszony bobas – tak, tak, to o samorządzie województwa... Dokąd iść, żeby... schuć? ▶ str. 16

NA WSTĘPIE

Artur Boiński



CISZA I ZARAŻANIE

Aż trudno uwierzyć, że pod koniec kwietnia weszliśmy w już trzeci miesiąc wojny w Ukrainie! Czy nam trochę nie spowzedniała? Czy – co wielu, logicznie przewidując, zapowiadało – nasz ogólnokrajowy zapał do pomocy uchodźcom nie osłabł? A przecież zarówno ci, którzy przed zawieruchą uciekli i schronili się u nas, jak i ci, którzy musieli (lub chcieli) pozostać na terenach ogarniętych walkami, wciąż potrzebują naszego wsparcia.

Tym większe uznanie dla tych instytucji i osób, które nieustannie w różne formy tej pomocy się angażują. Chcieliśmy pokazać, że takie działania podejmują nie tylko urzędnicze struktury samorządu województwa i powiązane z nim instytucje, ale robią to również – po godzinach swojej pracy – zatrudnieni tam ludzie. Osobiście znam kilkanaście takich osób, o dziesiątkach innych słyszałem. Większość kategorycznie nie chciała, by o ich działalności napisać w gazecie. Rozumiem – dobro woli ciszę. Ale tym bardziej dziękuję tym, którzy zgodzili się wystąpić w naszym reportażu. Bo dobro również potrzebuje pokazania – choćby po to, by nim zarażać innych. ■

Pożegnanie radnej

29 kwietnia zmarła Joanna Król-Trąbka – radna województwa, przewodnicząca sejmikowej Komisji Strategii Rozwoju Regionalnego i Współpracy Międzynarodowej. Miała 42 lata.

Od 2010 roku była związana z Urzędem Miejskim w Krotoszynie, gdzie w 2014 roku została zastępcą burmistrza. Po zdobyciu mandatu radnej województwa w 2018 roku objęła stanowisko dyrektora Departamentu Inżynierii Miejskiej krotoszyńskiego magistratu.

W sejmiku była członkiem klubu radnych Polskiego Stronnictwa Ludowego. Oprócz przewodniczenia komisji strategii, pracowała również w komisjach: kultury, ochrony środowiska i gospodarki wodnej oraz planowania przestrzennego i infrastruktury technicznej.



Przez współpracowników została zapamiętana jako osoba uśmiechnięta, ciepła, serdeczna i zawsze pełna energii. „Żałuję, że brakuje mi czasu na podejmowanie nowych aktywności” – wyznawała niespełna dwa lata temu na łamach „Monitora”.

Pogrzeb Joanny Król-Trąbki odbył się 7 maja w Krotoszynie. ABO

Cyfrowo o samorządzie

20 kwietnia podczas zdalnego spotkania z młodzieżą marszałek Marek Woźniak wyjaśniał uczniom, jak funkcjonuje samorząd.

Czym różni się kompetencje marszałka województwa od kompetencji wojewody? Dlaczego marszałek nie jest szefem sejmiku? Skąd regionalny samorząd bierze pieniądze i na co je wydaje? To zaledwie część pytań, na które odpowiadał Marek Woźniak, uczestnicząc w ostatniej części projektu edukacyjnego „Klasy akademickie” w ramach „Cyfrowej Szkoły Wielkopolski@2020”.

Podczas spotkania pt. „O trudnym – łatwiej” omówiono m.in. kwestie dotyczące samorządu i jego budowy administracyjnej, roli i kompetencji marszałka województwa. Uczniowie mogli dowiedzieć się np. jak funkcjonuje Urząd Marszałkowski w Poznaniu, czym jest sejmik i skąd się biorą uchwały.

Z kolei rozmowy z gośćmi, którymi byli (w formule online) burmistrz Chodzieży Jacek Gursz i wójt Tarnowa Podgórnego Tadeusz Czajka, wyjaśniły zgromadzonym przed ekranami uczniom, jak wygląda współdziałanie poszczególnych szczebli samorządu: województwa, powiatu i gminy. RAK

Walczyć o prawdę

13 kwietnia w Poznaniu odbyły się uroczystości upamiętniające 82. rocznicę zbrodni katyńskiej.

Po dwóch latach pandemicznej przerwy do stolicy Wielkopolski wróciły tradycyjne obchody rocznicy zbrodni katyńskiej i zsyłki rodzin katyńskich oraz kresowian na Sybir. Uroczystości rozpoczęły się mszą św., sprawowaną w intencji Ofiar Golgoty Wschodu i ich rodzin w kościele oo. Dominikanów w Poznaniu. Główne wydarzenia zaplanowano przed pomnikiem Ofiar Katyń i Sybiru.

Każdego roku w tym miejscu towarzyszą nam ból po stracie i szacunek dla siły ducha. Nie oddadzą tego żadne słowa. Tego roku jeszcze bardziej gorzko dotyka nas refleksja o niezmienniej obecności zła na świecie i tragicznej powtarzalności zbrodniczych postaw – podkreślił gospodarz obchodów, marszałek Marek Woźniak. – Rosyjski autorytaryzm, a więc władza oparta na braku demokratycznej kontroli, sile aparatu represji i kłamstwie sączonej codziennie propagandy, znów sięga po zbrodnie ludobójstwa jako sposób na zdobycie przewagi. Znów daje się wyczuć motyw zemsty. I znów trzeba walczyć o prawdę.

Marszałek stwierdził, że „coraz częściej prawda staje się obszarem politycznej ingerencji, także w naszej, polskiej, jeszcze demokratycznej (choć ze znakiem zapytania) rzeczywistości. Dlatego nasza konsekwentna wierność prawdzie i pamięci stanowi



Gospodarzem uroczystości był marszałek Marek Woźniak.

potężny oręż w walce o bezpieczną i dobrą przyszłość”.

Po wystąpieniu Wojciecha Bogajewskiego, prezesa stowarzyszenia „Katyń”, odczytano apel pamięci, odmówiono modlitwę za poległych i pomordowanych oraz złożono wiązanek kwiatów. W uroczystościach udział wzięli m.in. wojewoda Michał Zieliński,

wiceprzewodniczący sejmiku Marek Gola, prezydent Poznania Jacek Jaśkowiak.

Przypomnijmy, że wśród ponad 22 tysięcy zamordowanych w 1940 r. (w Katyniu, Charkowie, Miednoje i kilku innych miejscach) przez NKWD, było ponad 1500 osób związanych z Wielkopolską. RAK

100 lat związku

22 kwietnia w pałacu w Waplewie (województwo pomorskie), z udziałem m.in. marszałka Marka Woźniaka, zainaugurowano obchody 100-lecia Związku Polaków w Niemczech.

Związek Polaków w Niemczech powstał w 1922 r. Jego współtwórcą i pierwszym prezesem został Stanisław Sierakowski – poseł do sejmiku powiatowego oraz konsul generalny RP w Kwidzynie, właściciel majątku w Waplewie. Dziś, w dawnej siedzibie rodu, mieści się Muzeum Tradycji Szlacheckiej oraz Pomorski Ośrodek Kontaktów z Polonią.

– To bardzo ważna część naszej historii, o której często nie pamiętamy – podkreślił podczas uroczystości Marek Woźniak, któremu towarzyszył Henryk Szopiński, przewodniczący sejmikowej Komisji Kultury, związany od wielu lat z Domem Polskim w Zakrzewie. RAK

U Wojciecha

W dniach 23-24 kwietnia w Gnieźnie odbyły się uroczystości odpustowe ku czci św. Wojciecha, biskupa i męczennika, głównego patrona Polski i archidiecezji gnieźnieńskiej.

Na zaproszenie prymasa Wojciecha Polaka w obchodach uczestniczyli marszałek Marek Woźniak i wicemarszałek Wojciech Jankowiak.

Gnieźnieńskie uroczystości święto Wojciechowe należą do najstarszych i największych w Polsce. Pierwszym odnotowanym przez kroniki aktem kultu św. Wojciecha był tzw. Zjazd Gnieźnieński w roku 1000, kiedy to cesarz niemiecki Otton III przybył do Gniezna, by modlić się u grobu męczennika. RAK

Ważne rocznice

Na przełomie kwietnia i maja marszałek Marek Woźniak wzięł udział w uroczystościach związanych z naszą historią.

24 kwietnia odbyło się święto 15. Pułku Ułanów Poznańskich, jedno z najważniejszych spotkań wojska i środowisk kultywujących tradycje kawaleryjskie w Polsce. Nie zabrakło mszy św., hołdu i wiązanek kwiatów przed pomnikiem 15. Pułku Ułanów Poznańskich, wizyty na Starym Rynku w siedzibie Wielkopolskiego Muzeum Wojskowego.

8 maja marszałek uczestniczył z kolei w uroczystości upamiętniającej 77. rocznicę zakończenia II wojny światowej, podczas której złożono kwiaty przy pomniku Armii Poznań. RAK

O KONSTYTUCJI NIE TYLKO OD ŚWIĘTA



– Niestety, dziś w Polsce nie wszyscy mają szacunek dla Konstytucji RP. Waga tego dokumentu bywa kwestionowana, a jego zapisy łamane. Jest konkretna obawa, że treść konstytucji zostanie zmieniona, w duchu prymatu woli politycznej nad prawem – uważa marszałek Marek Woźniak, który wzięł udział w poznańskich obchodach 231. rocznicy uchwalenia Konstytucji 3 maja. Ich elementem była okolicznościowa msza św. w kościele farnym oraz uroczystości na placu Wolności, z udziałem Orkiestry Reprezentacyjnej Sił Powietrznych. Organizatorem obchodów był prezydent miasta Poznania, a w ich tegorocznej odsłonie wzięł udział również przewodniczący PO Donald Tusk. ABO

Czyste jeziora

Mieszkańcy Wielkopolski chcą chronić swoje zasoby naturalne i zamierzają też z nich korzystać. To się nie wyklucza, jeśli podejmiemy 50 tego rozsądnie i z pomysłem.

To wniosek płynący z konferencji „Czyste jeziora – czysty zysk”, która odbyła się w połowie kwietnia w UMWW. W spotkaniu wzięło udział blisko 50 samorządowców, naukowców zajmujących się tymi zagadnieniami, przedstawicieli NGO i „Wód Polskich”.

– „Czyste jeziora – czysty zysk” to idea, którą chcemy przekuć w wieloletni program ratowania naszych akwenów. Tak wiele jezior wymaga tu szybkiej interwencji, postawienia tamy zanieczyszczeniom, rekultywacji – podkreśla Jacek Bogusławski z zarządu województwa. RAK

Klimat na szczycie

Jacek Bogusławski z zarządu województwa wziął udział w międzynarodowym szczycie klimatycznym „TOGETAIR”, odbywającym się w dniach 20-22 kwietnia w Warszawie.

Wydarzenie, organizowane częściowo w formule hybrydowej (z transmisją online) wypełnione było spotkaniami, trzydziestoma debatami, z udziałem dziesiątek polskich i zagranicznych ekspertów.

Jednym z prelegentów panelu „Bezpieczna przyszłość energetyczna Europy”, podczas którego uczestnicy z Rumunii, Litwy, Słowacji, Danii oraz Polski mówili o swojej krajowej drodze do transformacji energetycznej, był Jacek Bogusławski. Przedstawił przygotowania Wielkopolski do zmian i „rewolucji” wodnorodowej w subregionie konińskim. RAK

Wiedzą o ekologii

Poznaliśmy finalistów etapu okręgowego XXXVII Olimpiady Wiedzy Ekologicznej, który od lat organizuje UMWW.

– Jestem nie pod dużym, ale pod ogromnym wrażeniem poziomu wiedzy, jaki prezentują uczestnicy olimpiady, tym bardziej że ma ona interdyscyplinarny charakter. Tu nie wystarczy być piątkowym uczniem, tu trzeba mieć wyjątkowe zdolności i pasję, których tym młodym ludziom z pewnością nie brakuje – mówi Jacek Bogusławski z zarządu województwa.

Przedsięwzięcie obejmuje treści z kilku przedmiotów (biologii, geografii, chemii, fizyki), a listę tegorocznych finalistów można znaleźć na stronie www.umww.pl. RAK

Już leczą dzieci

W nowo wybudowanym przez samorząd województwa WCZD rozpoczęły działalność wszystkie oddziały.

Poniedziałek 11 kwietnia był historycznym dniem dla wybudowanego przez samorząd województwa Wielkopolskiego Centrum Zdrowia Dziecka. Rano do Zespołu Poradni Specjalistycznych w budynku przy ul. Wrzoska w Poznaniu zarejestrował się pierwszy pacjent – 17-miesięczna Mia, będąca pod opieką poradni kardiologicznej. Dziewczynkę i jej rodziców powitała z pękiem balonów dyrektorka szpitala Izabela Marciniak.

Jako pierwsze do nowej siedziby przeprowadziły się właśnie przyszpitalne poradnie, działające dotąd przy ul. Spornej. 12 kwietnia uruchomiono z kolei dwa oddziały (obserwacyjno-zakaźny i dzieci młodszych) przeniesione z ul. Nowowiejskiego.

Kilkanaście dni później nastąpiła najpoważniejsza dwudniowa operacja – przeprowadzka zasadniczej części szpitala pediatrycznego z ul. Krysiewicza. Związane to było ze skomplikowanym transportem małych pacjentów oraz czasowym zamknięciem izby przyjęć. Ostatecznie wszystko powiodło się i od 29 kwietnia wszystkie oddziały, zakłady, pracownie,



Mia – pierwsza pacjentka przyjęta przy ul. Wrzoska – została powitana kolorowymi balonami.

blok operacyjny, apteka itd. działają w nowej lokalizacji.

Zapewne mało kto z osób, które przez lata musiały skorzystać z pomocy szpitala przy ul. Krysiewicza, będzie miło wspominał pobyt w niedostosowanych do obecnych standardów przestrzeniach... Personel jednak – jak można było przeczytać – z pewnym sentymentem opuszczał na dobre mury budynku, które służyły małym pacjentom od... 1877 roku.

Nowa placówka pediatryczna to zupełnie inny świat. Przypomnijmy, że koszt budowy Wielkopolskiego Centrum Zdrowia Dziecka sięgnął prawie 460 mln zł. Finansowanie pochodziło z kilku źródeł, z czego największa część z Wielkopolskiego Regionalnego Programu Operacyjnego 2014-2020. Kwota wsparcia z Europejskiego Funduszu Rozwoju Regionalnego to ponad 237 mln zł, a ze środków krajowych w ramach kontrak-

tu terytorialnego – ponad 101 mln zł. Resztę wyłożył samorząd województwa.

WCZD to prawie 36 tys. m² zabudowy na siedmiu kondygnacjach. Mieści 9 oddziałów, specjalistyczne przychodnie, pierwszy w Wielkopolsce pediatryczny szpitalny oddział ratunkowy. Na pacjentów czekają 354 jednoosobowe sale – każda z łazienką i rozkładanym fotелеm do wypoczynku dla rodzica. ABO

Samorządowe rozmowy

Przedstawiciele Wielkopolski debatowali w kwietniu wraz z innymi samorządowcami w Kielcach, w Sopocie oraz w Mikołajkach.

VII Europejski Kongres Samorządów w Mikołajkach, odbywający się w dniach 11-12 kwietnia, objął około 100 wydarzeń, w tym bloki programowe, raporty, panele, warsztaty, wykłady i prezentacje. W jednym z paneli otwierających kongres, pt. „Inwestycje infrastrukturalne w samorządach. Fundusze europejskie i krajowe w walce o rozwój komunikacyjny regionów” wzięło udział wicemarszałek Wojciech Jankowiak.

Wicemarszałek Krzysztof Grabowski uczestniczył natomiast w panelu pt. „Samorząd ostoja demokracji”, poświęconym zagadnieniu udziału społeczeństwa w procesie wyborczym oraz jego zaangażowania w realizację projektów obywatelskich i wpływu na rozwój swojej „małej ojczyzny”. Z kolei Paulina Stochniałek z zarządu województwa była uczestniczką debaty pt.

„Edukacja włączająca szansą na empatyczne społeczeństwo i integrację społeczną”.

Także 11 i 12 kwietnia, ale tym razem w Sopocie, odbyło się wydarzenie Local Trends – Samorządowy Kongres Finansowy. Reprezentujący Wielkopolskę marszałek Marek Woźniak oraz Jacek Bogusławski i Paulina Stochniałek z zarządu województwa debatowali m.in. o konsekwencjach programu „Polski Ład”, finansowaniu realizacji celów polityki rozwojowej Unii Europejskiej i możliwościach poszerzania źródeł dochodów własnych samorządów.

Tydzień wcześniej, 6 kwietnia w Kielcach, odbyło się natomiast posiedzenie Konwentu Marszałków Województw RP, w którym wzięli udział Wojciech Jankowiak i Jacek Bogusławski. Przedstawiciele polskich regionów, oprócz dyskusji o transformacji energetycznej, podjęli tam stanowisko dotyczące Funduszu Kolejowego, przygotowane m.in. dzięki poprawkom naszych przedstawicieli. RAK

W rolniczej koalicji



Krzysztof Grabowski i Czesław Cieślak podczas brukselskich obrad.

29 kwietnia w Brukseli spotkali się członkowie Koalicji Europejskich Regionów Rolniczych Agri-Regions.

Wielkopolskę podczas posiedzenia, a także towarzyszących mu spotkań z przedstawicielami Komisji Europejskiej i Parlamentu Europejskiego, reprezentował wicemarszałek Krzysztof Grabowski. Towarzyszył mu także przewodniczący sejmikowej Komisji Rolnictwa i Rozwoju Wsi Czesław Cieślak.

Wśród tematów podejmowanych przez 17 skupionych w koalicji regionów znalazły

się np. kwestie zachowania autonomii w zakresie żywności oraz stabilności cen produkcji. W trakcie spotkań Krzysztof Grabowski zwrócił uwagę m.in. na wpływ wojny w Ukrainie na sytuację wielkopolskich producentów rolnych, a także na wyzwania związane z afrykańskim pomorem świń, ptasią grypą, stopowieniem naszego regionu.

Brukselskie rozmowy były też okazją do poruszenia kwestii uregulowań związanych ze wsparciem obszarów wiejskich w Wielkopolsce w nowej unijnej perspektywie finansowej. ABO

Odnawia szynobusy

Jedne z pierwszych zakupionych przez samorząd województwa szynobusów przejdą gruntowną modernizację.

Chodzi o trzy wyprodukowane w 2003 roku przez poznańskie ZNTK pojazdy SA108. Naprawę rewizyjną wykona bydgoska PESA, z którą stosowną umowę na ponad 5 mln zł podpisał na początku kwietnia w UMWW wicemarszałek Wojciech Jankowiak.

Dodatkowo remontowane szynobusy będą miały wymienione koła i hamulce, zostaną na nowo pomalowane, będą wyposażone w systemy informacji pasażerskiej oraz monitoringu. Wykonawca ma na realizację zlecenia 350 dni roboczych. ABO

Holenderska wizyta

Ambasador Królestwa Niderlandów Daphne Bergsma gościła 14 kwietnia w siedzibie samorządu województwa.

Podczas rozmowy z marszałkiem Markiem Woźniakiem poruszono kwestie dotyczące zarówno początków współpracy między wielkopolskimi a holenderskimi samorządami, jak i obecnych aspektów kooperacji, zwłaszcza na polu gospodarczym. Nie zabrakło też tematów związanych z konsekwencjami wojny w Ukrainie i wyzwaniem, przed jakimi staje Wielkopolska w związku z koniecznością zapewnienia opieki nad uchodźcami z tego kraju. ABO

Chińczycy zainwestują?

Wicemarszałek Krzysztof Grabowski rozmawiał z przedstawicielami chińskiej firmy zainteresowanej rozwojem swojej działalności w naszym kraju.

W spotkaniu, które odbyło się 21 kwietnia w UMWW w Poznaniu, uczestniczył też prezes Izby Przemysłowo-Handlowej Polska – Azja Janusz Piechociński.

Reprezentanci inwestora, który zajmuje się m.in. produkcją leków i składników do nich, przedstawili swoje zamierzenia, których finałem ma być postawienie fabryki produkującej heparynę. Krzysztof Grabowski zadeklarował zyczliwość wobec planów chińskiego inwestora oraz pomoc w ramach kompetencji samorządu województwa. ABO

SEJMIKOWE PYTANIA

**PRZEDSTAWIAMY
TEMATY, KTÓRE RADNI
PORUSZALI**

**25 KWIETNIA, PODCZAS
XLI SESJI SEJMIKU,
W RAMACH PUNKTU
„INTERPELACJE
I ZAPYTANIA”.**



Adam Bogrycewicz (PiS) zgłosił trzy interpelacje dotyczące: odmawiania przejść dla pieszych na drogach wojewódzkich, harmonogramu modernizacji DW 190, dalszej modernizacji DW 180 na odcinku Trzcianka – Siedlisko.

Laureatów konkursu nagrodzono 25 kwietnia podczas sesji sejmiku, a nagrody w imieniu marszałka Marka Woźniaka wręczył Jacek Bogusławski z zarządu województwa (jednocześnie szef kapituły konkursu), któremu towarzyszyła przewodnicząca sejmiku Małgorzata Waszak-Klepka.



Marek Sowa (PiS) złożył zapytanie w sprawie maksymalnego czasu od złożenia wniosku o płatność do momentu wypłaty refundacji dla projektów realizowanych w ramach Wielkopolskiego Regionalnego Programu Operacyjnego.

Łukasz Grabowski (PiS) pytał o liczbę pracowników UMWW, którzy złożyli oświadczenie o prowadzeniu działalności gospodarczej i o charakter tej działalności oraz o przychody kaliskiego CKiS w związku z organizacją spotkania stowarzyszenia „Iustitia” i Komitetu Obrony Demokracji.



Łukasz Grabowski (PiS) pytał o liczbę pracowników UMWW, którzy złożyli oświadczenie o prowadzeniu działalności gospodarczej i o charakter tej działalności oraz o przychody kaliskiego CKiS w związku z organizacją spotkania stowarzyszenia „Iustitia” i Komitetu Obrony Demokracji.

Czesław Cieślak (PSL) przekazał prośbę o rozważenie wsparcia finansowego remontu dachu kościoła w Chelmie nad Nerem, uszkodzonego w wyniku nawałnicy, która przeszła m.in. przez powiat kolski 17 lutego.



Czesław Cieślak (PSL) przekazał prośbę o rozważenie wsparcia finansowego remontu dachu kościoła w Chelmie nad Nerem, uszkodzonego w wyniku nawałnicy, która przeszła m.in. przez powiat kolski 17 lutego.

Ponadto radni złożyli następujące pisemne interpelacje i zapytania: **Filip Kaczmarek (PO)** – w kwestii działań zmierzających do wykonania sztanu województwa wielkopolskiego; **Ewa Panowicz (PO)** – w sprawach dofinansowania pokazu lotniczego Antidotum Airshow w Lesznie oraz remontu DW 432 na odcinku Leszno – Osieczna; **Marzena Wodzińska (PO)** – na temat możliwości dofinansowania inwestycji dotyczących infrastruktury lekkoatletycznej w Kaliszu i Ostrzeszowie. ABO

Nagrody dla przedsiębiorców

25 kwietnia podczas sesji sejmiku uhonorowano laureatów samorządowego konkursu.

Spółka DORA METAL z Czarnkowa, Fabryka Maszyn Spożywczych SPOMASZ z Pleszewa, firma GENXONE ze Złotnika oraz H. Cegielski – Fabryka Pojazdów Szynowych z Poznania – to zwycięzcy ubiegłorocznej edycji konkursu o nagrodę marszałka województwa „i-Wielkopolska – Innowacyjni dla Wielkopolski”.

Laureatów uhonorowano 25 kwietnia podczas pierwszej po kilkumiesięcznej przerwie stacjonarnej sesji sejmiku, a nagrody w imieniu marszałka Marka Woźniaka wręczył Jacek Bogusławski z zarządu województwa (jednocześnie szef kapituły konkursu), któremu towarzyszyła przewodnicząca sejmiku Małgorzata Waszak-Klepka.

– Kluczem do rozwoju regionalnej gospodarki jest promowanie produktów innowacyjnych oraz ich twórców, a także pomoc we wdrażaniu nowoczesnych rozwiązań – podkreślił Jacek Bogusławski, gratulując laureatom zwycięstwa. – Istotne jest także zwiększenie obecności i znaczenia wielkopolskich firm na rynkach światowych.



Laureatów konkursu nagrodzono 25 kwietnia podczas sesji sejmiku.

– Trzeba zabiegać o to, by naukowcy współpracowali z przedsiębiorcami – mówi z kolei marszałek Marek Woźniak. – Nasz region stawia na innowacyjność, bo jej wzrost jest niezbędny dla rozwoju gospodarczego Wielkopolski. Jednak zwiększenie tego wskaźnika to zadanie nie tylko dla naukowców, ale

i dla samorządów. Będziemy wspierać i promować przedsięwzięcia z obszaru innowacji i gospodarki 4.0.

Temu celowi służy m.in. zainicjowany w 2007 r. marszałkowski konkurs „i-Wielkopolska – Innowacyjni dla Wielkopolski”, w którym samorząd województwa nie tylko nagradza, ale przede wszystkim wspiera innowacyjne projekty i ich twórców we wdrażaniu innowacyjnych rozwiązań.

Jak przypominał Jacek Bogusławski, laureaci otrzymują statuetkę i dyplom, nagrody pieniężne w wysokości 30 tys. zł (łącznie 120 tys. zł) oraz wsparcie w postaci promocji swoich firm podczas wydarzeń o charakterze gospodarczym, organizowanych przez Urząd Marszałkowski w Poznaniu.

W ramach ostatniej edycji konkursu do UMWW wpłynęło 12 wniosków w kategorii: „Inteligentne specjalizacje dla Wielkopolski” oraz 3 wnioski w kategorii: „H2 Wielkopolska”. Zarząd województwa, po zapoznaniu się z oceną i rekomendacjami kapituły przedsięwzięcia, wyłonił zwycięzców.

W pierwszej z tych kategorii spółkę DORA METAL z Czarnkowa nagrodzono za komorę dezynfekującą, której działanie opiera się na częstotliwościach ozonu w technologii „ozone-cleaner”; Fabryka Maszyn Spożywczych SPOMASZ Pleszew skonstruowała (docenioną w konkursie) uniwersalną wyparkę do mas karmelarskich cukrowych i bezcukrowych. GENXONE ze Złotnika zdobył z kolei laur za „NANOBIOME”, tj. polskie szczegółowe badania mikrobiomu jelitowego.

Natomiast w kategorii „H2 Wielkopolska” wygrała spółka H. Cegielski – Fabryka Pojazdów Szynowych z Poznania za pojazdy szynowe, w których silnik spalinowy zastąpiono wodorowym układem zasilania.

RAK

UCZCILI PAMIĘĆ POLITYKA

Na początku kwietniowej sesji – na wniosek przewodniczącego klubu Nowej Lewicy Adama Cukra – radni chwilą ciszy uczcili pamięć zmarłego 23 kwietnia Tadeusza Rzemyskowskiego. Ten związany z lewicowymi partiami polityki z Piły był kilkukrotnie senatorem, a także wicemarszałkiem wyższej izby polskiego parlamentu. Przez niespełna rok zasiadał również w Sejmiku Województwa Wielkopolskiego I kadencji.



FOT. ARTUR BOIŃSKI

ABO

Radni przeciw petycjom

Sejmik, po zapoznaniu się z pismami Ogólnopolskiego Stowarzyszenia Kominki i Piece oraz Cechu Zduńów Polskich, odrzucił 25 kwietnia zaproponowane przez wnioskodawców zmiany w trzech uchwałach.

Wnioski do samorządu województwa dotyczyły korekty programów ochrony powietrza (dla Wielkopolski, Kalisza i Poznania), a ich autorzy proponowali usunięcie z dokumentów wszelkich ograniczeń i zakazów eksploatacji m.in. kominków i pieców na drewno, w szczególności miejscowych ogrzewaczy pomieszczeń spełniających wymogi „Ekoprojektu”.

Na wniosek radnych PiS Roberta Popkowskiego i Zbigniewa Czerwińskiego głos podczas sesji zabrał przedstawiciel wnioskodawców Tomasz Kostecki, który przytoczył kilka faktów i danych dotyczących spalania drewna odpadowego i biomasy.

– Jeśli nie boimy się ubóstwa energetycznego, powinniśmy raz jeszcze skierować te petycje pod obrady branżowej komisji, by zapoznać się szerzej z argumentami – apelował Robert Popkowski, ale sejmik ten wniosek odrzucił.

– Nasze sejmikowe uchwały nie szkodzą rozwojowi branży, a ograniczenia w użytkowaniu kominków dotyczą tyl-

ko dni z największym smogiem – stwierdził Jan Grzesiek z PSL.

– Gdy te programy ochrony powietrza podlegały konsultacjom społecznym, żadna z organizacji dziś występujących o zmiany nie wniosła uwag – zauważył z kolei Jacek Bogusławski z zarządu województwa.

Ostatecznie sejmik odrzucił petycje większością 24 głosów, a poparł je klub PiS (10 radnych). Wcześniej wnioski o zmiany negatywnie zaopiniowali też radni z dwóch komisji: skarg, wniosków i petycji oraz ochrony środowiska i gospodarki wodnej.

RAK

Dla niepełnosprawnych, na sport i turystykę

Uchwały umożliwiające przekazanie pieniędzy w ważnych dziedzinach podjęli radni podczas sesji sejmiku, która odbyła się 25 kwietnia.

Jak co roku, sejmik przyjął uchwałę określającą zadania, na które przeznacza się środki Państwowego Funduszu Rehabilitacji Osób Niepełnosprawnych przekazane samorządowi województwa.

Przypadające na rok 2022 niemal 20,5 mln zł podzielono na trzy części. 1,7 mln zł wesprze prace budowlane związane z potrzebami osób niepełnosprawnych. 17,4 mln zł przeznaczono na dofinansowanie kosztów tworzenia i działania zakładów aktywności zawodowej (w Gołszewie, Koźminie Wielkopolskim, Książenicach, Leonowie, Pile, Posadzie, Słupcy, Swobodzie i Żerkowie), zarezerwowano też środki na ewentualne powstanie nowych ZAZ-ów (podczas prac komisji mówiono m.in. o zaawansowanych planach stworzenia takiego podmiotu w Poznaniu). 1,3 mln zł to z kolei pula przeznaczona na dofinansowanie zadań z zakresu rehabilitacji zawodowej i społecznej, realizowanych (na zlecenie samorządu województwa) przez

fundacje i organizacje pozarządowe.

Radni zaakceptowali również podczas kwietniowej sesji przekazanie dofinansowania kolejnym samorządom w ramach piątej edycji programu „Szatnia na medal”. Ponad 130 tys. zł trafi tym razem do gmin Osiek Mały (na wykonanie stolarki meblowej w zapleczu szatniowo-sanitarnym w Osieku Wielkim) i Środa Wielkopolska (na budowę szatni przy ul. Plażowej w tym mieście). Jak przypominano w uzasadnieniu do podjętej uchwały, w tegorocznej edycji „Szatni na medal” wielkopolskie samorządy złożyły w sumie 58 wniosków o dofinansowanie. 20 z nich (w tym dwa, co do których decyzja zapadła na kwietniowej sesji) dotyczyło przedsięwzięć o charakterze inwestycyjnym.

Sejmik wyraził ponadto zgodę na przekazanie pomocy finansowej miastu Leszno. Chodzi o zadanie dotyczące „poprawy i rozwoju infrastruktury okołoszklawskiej służącej uprawianiu turystyki kwalifikowanej”. Kilkusieczna dotacja z budżetu województwa pomoże w oznakowaniu leszczyńskiego odcinka znanego europejskiego szlaku pątniczego – Drogi św. Jakuba.

ABO

Kto nas obroni?

1,5 godziny sejmik debatował o tym, kto odpowiada za bezpieczeństwo kraju.

25 kwietnia sejmik po wielu miesiącach zdalnych obrad spotkał się w tradycyjnej stacjonarnej formule. Najdłużej, bo niemal półtorej godziny, radni debatowali nad zaproponowanym przez klub PiS projektem „Stanowiska Sejmiku Województwa Wielkopolskiego w sprawie wspólnego działania na rzecz wzmocnienia bezpieczeństwa i obronności Rzeczypospolitej Polskiej”.

Przebieg dyskusji o tym, kto i dlaczego odpowiada za bezpieczeństwo kraju, był nietypowy. Towarzyszyły jej, zaprezentowane przez radnych PiS: pokaz slajdów, nagranie z telewizyjnego programu „Alarm” TVP, cytaty z przysięgi wojskowej naszych żołnierzy i słowa ślubowania radnych województwa. Przedstawiciele PiS zgodnie powtarzali, że samorząd województwa powinien dofinansować m.in. strzelnice sportowe, wesprzeć sprzętem strażaków z OSP, jednostki policji czy wojska obrony terytorialnej.

– Przeprowadziliśmy pewne rozpoznanie. Jest sporo miejsc, w których nauka strzelania mogłaby się odbywać pod okiem profesjonalnych instruktorów. Program powinien być skierowany do tych, którzy w pierwszej kolejności będą podlegali ewentualnej mobilizacji, tj. mężczyzn z kategorią A w wieku 20-30



Marszałek Marek Woźniak (z prawej) nie dał się przekonać postulatowi zgłaszanemu przez Zbigniewa Czerwińskiego (na mównicy).

lat – wskazywał szef klubu PiS Zbigniew Czerwiński.

Przypominał też, że Sejm przyjął niedawno ustawę o obronie ojczyzny, wymieniał elementy systemu obrony państwa, wyliczał (prezentując slajdy) zadania militarne i niemilitarne. Następnie głos w debacie zabrało kilku przedstawicieli PiS.

– Trzeba wspomagać samorządy gmin i powiatów w budowaniu strzelnic sportowych. Jesteśmy dziś, jako państwo, na pierwszej linii frontu. Słyszymy zapowiedzi rosyjskich ministrów i generałów, którzy mówią o eskalacji konfliktu – stwierdził Łukasz Grabowski.

– Samorządy powinny doposażyć służbę cywilną (np. OSP) podczas kryzysu w sprzęt służący nie tylko do ratowania zdrowia i życia,

ale też m.in. w kontenery, namioty, śpiwory – dodał Robert Popkowski, a Adam Bógrycewicz wyemitował program „Alarm” TVP (o strzelnicach w Pile).

O lepszym wykorzystaniu strzelnic i dodatkowych szkoleniach z udzielania pierwszej pomocy mówił Marek Sowa, Zofia Itman upominała się o treningi strzeleckie dla kobiet, a Andrzej Plichta poparł ten wniosek, mówiąc: – Uważam, że takie szkolenie dla dziewcząt jest potrzebne. Gdy my, mężczyźni, pójdziemy bronić ojczyzny, kto będzie bronił naszych kobiet?

Odpowiadając na te wątpliwości, marszałek Marek Woźniak stwierdził m.in.: – My pójdziemy się bić, a kobiety mają same się bronić? Oczekuję od naszego państwa, że będzie profesjonal-

ne i nowoczesne, że nie sformuje oddziałów pospolitego ruszenia, szkolonych w strzelnicach (...). Czy samorządy i obywatele sami mają się zbroić, bo państwo skapitułowało? Jesteśmy w NATO i nie po to mamy swoją armię, żeby samemu w naszych domach używać karabinów po amatorskim szkoleniu w powiatowych strzelnicach.

– Temat jest bardzo ważny, ale nie zrzucamy wszystkiego na barki samorządów, które przyjęły już uchodźców. Może niech premier Mateusz Morawiecki zamiast na billboardy przeznaczy pieniądze na strzelnice – podsumowała Krystyna Kubicka-Sztul z Nowej Lewicy.

Ostatecznie projekt stanowiska poparło 11 radnych PiS, a sejmik odrzucił je większością 23 głosów. **RAK**

Na nowe czasy

Sejmik przyjął plan współpracy województwa z zagranicą na 2022 rok.

Dokument miał być uchwalony już w marcu, jednak ze względu na wydarzenia za naszą wschodnią granicą postanowiono go zmodyfikować i ostatecznie radni przyjęli plan podczas kwietniowej sesji.

„24 lutego 2022 r. Europa stanęła przed największym wyzwaniem od trzech dekad. Zbrojna agresja Rosji na Ukrainę stała się jednocześnie agresją na europejski porządek bezpieczeństwa oraz europejskie wartości” – napisano już we wstępie do planu, przyznając, że ta sytuacja wywarła ogromny wpływ także na nasze województwo.

„Wydarzenie to przewartościowało w sposób zasadniczy priorytety współpracy zagranicznej, jej cele, a także możliwości realizacji działań, zaplanowanych w różnych obszarach życia społeczno-gospodarczego, w tym w sferze międzynarodowej” – czytamy w dokumencie. **ABO**

O rynku pracy w województwie

Dokument zawierający ocenę sytuacji na naszym rynku pracy w 2021 r. rozpatrzyli radni na kwietniowej sesji sejmiku.

Wcześniej opracowaniem zajęli się też szerzej członkowie sejmikowej Komisji Rodziny i Polityki Społecznej.

Jak przekazała dyrektor Wojewódzkiego Urzędu Pracy w Poznaniu Barbara Kwapiszewska, stopa bezrobocia w naszym regionie na koniec 2021 roku wynosiła 3,1 proc. i nadal był to najlepszy wskaźnik w skali kraju. Najniższe bezrobocie mają u nas po-

wiaty kępiński i poznański, a najwyższe (ale też jednocyfrowe) – koniński i chodzieski. W obecnej sytuacji istotną informacją jest, że aż 80 proc. z zatrudnionych oficjalnie w Wielkopolsce cudzoziemców stanowili obywatele Ukrainy. **ABO**

STUDENCI UCZĄ SIĘ O SAMORZĄDZIE



Czy podział kompetencji między wojewodę a marszałka jest właściwy? Dlaczego niektóre powiaty od lat nie mają „swoich” radnych województwa? Czy niektóre miasta są gorzej traktowane w podziale funduszy unijnych? To tylko część z pytań, na które musiała odpowiadać radna i była przewodnicząca sejmiku Zofia Szalczuk. W siedzibie UMWW 26 kwietnia spotkali się z nią studenci Wydziału Nauk Politycznych i Dziennikarstwa Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza, którzy na praktyczną lekcję nauki o funkcjonowaniu i kompetencjach samorządu województwa przyjechali ze swoim opiekunem dr. hab. Mikołajem Tomaszkiem. **ABO**

ZARZĄD ODPOWIADA

PRZEDSTAWIAMY WYCIĄG Z ODPOWIEDZI UDZIELONYCH NA WCZEŚNIEJSZE INTERPELACJE I ZAPYTANIA RADNYCH.



Wicemarszałek Wojciech Jankowiak

– odpisał na interpelację Zofii Itman.

Poinformował, że zadania do realizacji w ramach rządowego programu budowy lub modernizacji przystanków kolejowych określono na podstawie analiz PKP PLK we współpracy

z Ministerstwem Infrastruktury. Koszty szacowane są przez zarządcę infrastruktury kolejowej na podstawie zakresu prac. Dodał, że województwo wielkopolskie jest zainteresowane rozwojem i rozbudową sieci punktów obsługi podróży w regionie, co znalazło potwierdzenie w projekcie dokumentu Fundusze Europejskie dla Wielkopolski 2021-2027.

Przekazał, że – zgodnie z opinią organizatora naboru projektów do programu „Kolej+” – wstępne studia planistyczne-prognostyczne nie posiadają cech dokumentu urzędowego, stanowią jedynie opinię i ekspertyzę mającą charakter poznawczy. Wskazał, że aby wybudowana linia kolejowa była zgodna ze standardami, w projekcie dotyczącym trasy Turek – Konin nie ma możliwości wykorzystania materiałów staroużytecznych. Ze względu na znaczące różnice w parametrach technicznych nie można wprost zaadaptować istniejącej infrastruktury kolei zakładowej. Do realizacji zarekomendowano wariant Turek – Tuliszków – Konin, który mimo wyższych nakładów inwestycyjnych niesie za sobą dużo większy efekt przewoźowy i korzystniejsze wyniki ekonomiczne.

– poinformował Marka Sowę, że Parada Parowozów w Wolsztynie nie odbędzie się w bieżącym roku przede wszystkim z powodu trudności w zaplanowaniu i zagwarantowaniu udziału gości z kraju i zagranicy w warunkach pandemii. Dodatkowo tegoroczny budżet parowozowni został obciążony zwiększonymi kosztami napraw głównych parowozów oraz dużymi wzrostami cen węgla.



Wicemarszałek Krzysztof Grabowski

– odpowiadając Jarosławowi Maciejewskiemu w sprawie ściągłości składek członkowskich w spółkach wodnych z północnej Wielkopolski, wyjaśnił, że zwrócił się z zapytaniem do dyrektora oddziału Krajowego Ośrodka

Wsparcia Rolnictwa w Poznaniu. Z odpowiedzi wynika, że oddział ten był i nie jest członkiem spółek zrzeszonych w Rejonowym Związku Spółek Wodno-Melioracyjnych w Złotowie. Zgodnie z ustawą Prawo wodne dzierżawcy gruntów i oddział KOWR wnoszą świadczenia pieniężne na rzecz spółek wodnych zgodnie z decyzjami właściwych starostów.



Członek zarządu województwa Paulina Stochniałek

– poinformowała Łukasza Grabowskiego, że nie ma zapisu, który obligowałby kierownika podmiotu leczniczego do przedstawienia programu naprawczego pod opinię rady społecznej działającej przy tym podmiocie.



Członek zarządu województwa Jacek Bogusławski

– wskazał Zofii Itman, że program „Czyste powietrze” przewiduje dofinansowanie wymiany starych i nieefektywnych źródeł ciepła na nowoczesne, spełniające najwyższe normy, a także dofinansowanie termomodernizacji

budynku. Samorząd województwa nie uczestniczy w realizacji programu, zatem nie ma możliwości alokacji środków na dopłaty do zakupu lekkich olejów opałowych dla odbiorców indywidualnych. W ramach Funduszu Sprawliwej Transformacji przewiduje się gruntowną termomodernizację budynków publicznych i mieszkalnych, w szczególności w zakresie ograniczania ubóstwa energetycznego, wraz z wymianą źródeł ciepła i instalacją urządzeń OZE, wymianą/modernizacją instalacji CO i CWU czy podłączeniem do sieci ciepłowniczej/chłodniczej. Fundusz nie wspiera inwestycji dotyczących paliw kopalnych.



Dyrektor Departamentu Kultury UMWW Włodzisław Mazurkiewicz

– odpowiadając w imieniu marszałka na zapytanie Filipa Kaczmarka, przedstawił informacje na temat czynności zmierzających do powstania sztandaru województwa wielkopolskiego, realizowanych w latach 2018-2020. **ABO**

Łóżka dla uchodźców

504 łóżka polowe otrzymała Wielkopolska w postaci darowizny od organizacji Build Europe.

Build Europe zrzesza federacje deweloperów i firm budowlanych z 10 krajów Europy, w tym także z Polski. 14 kwietnia w UMWW w Poznaniu podpisano umowę przekazania darowizny, której inicjatorem był poznański oddział Polskiego Związku Firm Deweloperskich.

Łóżka trafią do samorządów lokalnych i organizacji zaangażowanych w pomoc humanitarną dla uchodźców wojennych z Ukrainy.

– Dziś pilną potrzebą jest zapewnienie uchodźcom, szczególnie matkom z dziećmi, godnych możliwości zakwaterowania i pracy w ca-

łej UE oraz jak najszybszej możliwości powrotu do niepodległego, wolnego i odbudowanego kraju. Dla wielu uchodźców, którzy opuścili swoje domy, łóżko stało się teraz synonimem domu – mówiła podczas konferencji prasowej Anna Markiewicz, pełnomocniczka marszałka do spraw kontaktów z Ukrainą, dziękując darczyńcom.

Z kolei Marc Pigeon, prezydent Build Europe, tłumaczył, że na pomoc Ukrainie trzeba patrzeć długofalowo i podzielić ją na trzy etapy: natychmiastowe wsparcie (jak łóżka czy pieniądze); etap przejściowy (np. lepsze lokum zamiast zbiorowych centrów zakwaterowania); długofalowe działania zapewniające mieszkania.

RAK

Wołanie o wsparcie na unijnym forum

O potrzebie unijnego wsparcia dla Ukraińców, a także konieczności uruchomienia dodatkowych funduszy w związku z kryzysem uchodźczym mówił marszałek Marek Woźniak podczas kwietniowych prac Europejskiego Komitetu Regionów.

Okazją była sesja plenarna komitetu (27-28 kwietnia w Brukseli) i towarzyszące jej spotkania. Unijni samorządowcy rozmawiali z przedstawicielami władz Kijowa, Mariupola, Melitopola, Lwowa i Charkowa. Tetiana Jehorowa-Lucenko z tego ostatniego miasta, podając przykład współpracy z województwem wielkopolskim, podkreśliła istotę partnerstw regionów, które dają możliwość korzystania z doświadczeń siostrzanych samorządów w wielu dziedzinach, a także mogą być istotnym źródłem wsparcia w sytuacjach kryzysowych.

Podczas swoich wystąpień marszałek Marek Woźniak zwracał m.in. uwagę na potrzebę znalezienia przez UE pieniędzy na wsparcie Ukraińców, ale też na pomoc dla regionów, które najbardziej odczuwają falę migracyjną i muszą myśleć o kwestiach zatrudniania i edukacji uchodźców. Wskazywał również na potrzebę wsparcia odbudowy Ukrainy po wojnie i zapewnienia temu krajowi jasnych perspektyw związanych z integracją europejską.

O tych sprawach marszałek mówił także wcześniej, 7 kwietnia podczas posiedzenia komisji COTER. Tam Marek Woźniak poruszył również aspekt polityczny, wskazując: – Nie używajmy eufemizmów, mówiąc o zawieszeniu współpracy z Rosją. Ta współpraca została zamordowana, utopiona we krwi, zburzona i zgwałcona przez żołnierzy Federacji Rosyjskiej!

ABO

Ciepłe słowa od Niemców

Sytuacji w Europie po ataku Rosji na Ukrainę poświęcone było kwietniowe posiedzenie przedstawicieli regionów w ramach Polsko-Niemieckiej Komisji ds. Współpracy Regionalnej i Przygranicznej.

W obradach, które odbyły się w Greifswaldzie, wzięli udział reprezentanci sześciu polskich województw i ośmiu niemieckich landów.

– Od naszych niemieckich partnerów usłyszeliśmy wiele ciepłych słów na temat zaangażowania polskich samorządów w przyjmowanie i wspar-

cia osób uciekających z Ukrainy przed wojną. Uczestnicy debaty podkreślali też konieczność zachowania europejskiej solidarności w obliczu napaści Rosji na Ukrainę – relacjonował reprezentujący Wielkopolskę wicemarszałek Wojciech Jankowiak.

Podczas rozmów wskazywano m.in. na potrzebę większego wsparcia dla organizacji pozarządowych, wolontariuszy i samorządów, a także tworzenia trwałych rozwiązań systemowych – zwłaszcza w obliczu możliwości przedłużania się kryzysu uchodźczego. ABO

Charków nie jest sam

Wielkopolska wspiera swój partnerski region z Ukrainy.



7 kwietnia Tetiana Jehorowa-Lucenko spotkała się w Poznaniu m.in. z wiceprzewodniczącymi sejmiku Agnieszką Grzechowiak, Markiem Golą i Jarosławem Maciejewskim.



Dzień wcześniej wzięła udział w wydarzeniu w Rzeszowie (na zdjęciu w rozmowie z marszałkiem Markiem Woźniakiem i unijną komisarz Elisą Ferreira).

Od początku rosyjskiej agresji na Ukrainę Wielkopolska stara się kierować konkretną pomocą do będącego w najgorętszym ogniu walk obwodzie charkowskiego, z którym nasze województwo łączy od dwóch dekad formalne partnerstwo (w marcu – jak już pisaliśmy – trafił tam TIR z pomocą zebraną przy współudziale samorządu województwa). Okazją do rozmowy na ten temat były spotkania z goszczącą w naszym kraju Tetianą Jehorową-Lucenko, przewodniczącą Charkowskiej Rady Obwodowej.

Na zaproszenie marszałka Marka Woźniaka wzięła ona udział 6 kwietnia w wizycie studyjnej Europejskiego Komitetu Regionów w Rzeszo-

wie, 7 kwietnia gościła w Poznaniu, a pod koniec miesiąca uczestniczyła w Brukseli w części sesji Europejskiego Komitetu Regionów poświęconej kwestiom ukraińskim.

Tetiana Jehorowa-Lucenko wielokrotnie dziękowała Wielkopolanom za udzielaną pomoc, podkreślając też, że Polska jest krajem, który przyjmuje najwięcej uchodźców, co jest związane między innymi z tym, że Ukraińcy – po opuszczeniu swojego kraju – chcą pozostać blisko niego. – Rosjanie ostrzeliwują permanentnie Charków, zarówno budynki administracji władzy lokalnej, jak i dzielnice mieszkaniowe, niszcząc infrastrukturę miasta. W ten sposób próbują przestraszyć mieszkańców. Ale jesteśmy

głęboko przekonani, że nie zdobędą tak Charkowa, jak i nie zdobędą całej Ukrainy – mówiła w Poznaniu przedstawicielka charkowskich władz.

– Ważne jest, żebyśmy budowali solidarność europejską, która w pierwszej kolejności powinna przejawiać się w pomocy uchodźcom. Zapelowałem o skierowanie pomocy humanitarnej na teren Ukrainy, zwłaszcza tam, gdzie trwają walki – relacjonował Marek Woźniak. Marszałek i przewodnicząca spotkali się online z Radą Regionalną Bretanii (kolejnego regionu partnerskiego naszego województwa), która chciała poznać doświadczenia Wielkopolski w zakresie przyjmowania uchodźców z Ukrainy i omówić możliwości udzie-

lenia pomocy. Podczas spotkań Marek Woźniak wskazywał też, że wspomniana solidarność europejska powinna przejawiać się również w proponowaniu konkretnych rozwiązań krajom ze wschodu kontynentu, które walczą o takie wartości jak wolność i demokracja.

Podczas wizyty w Poznaniu Tetiana Jehorowa-Lucenko wzięła także udział w spotkaniu z prezydium wielkopolskiego sejmiku. – Przez kilka godzin rozmawialiśmy o trudnej sytuacji w Ukrainie, o wojnie, pomocy, sytuacji w Polsce i na świecie. Usłyszeliśmy wiele słów wdzięczności i podziękowań za naszą postawę oraz wsparcie – dzielił się wrażeniami wiceprzewodniczący sejmiku Marek Gola. ABO

SAMORZĄDOWCY O POMOCY UKRAIŃCOM



„Apel do wspólnot regionalnych i społeczności międzynarodowych o solidarną pomoc obywatelom Ukrainy w związku z konfliktem zbrojnym na terytorium tego państwa” przyjęli przez aklamację 7 kwietnia uczestnicy Konwentu Przewodniczących Sejmików Województw Rzeczypospolitej Polskiej. Obrady, w których uczestniczyła przewodnicząca Sejmiku Województwa Wielkopolskiego Małgorzata Waszak-Klepka, odbyły się w Kielcach. Podczas spotkania rozmawiano m.in. o zaangażowaniu samorządów województw na rzecz pomocy obywatelom Ukrainy w związku z trwającą wojną na terytorium tego państwa. Wyrazy wdzięczności wobec Polaków za pomoc udzielaną Ukraińcom skierował do samorządowców zaproszony na obrady Wacław Wojnarowski, konsul generalny Ukrainy w Krakowie. We wspomnianym apelu podkreślono zaangażowanie wspólnot lokalnych i regionalnych w Polsce w akcję pomocy sąsiadom ze wschodu. Samorządowcy zaapelowali jednocześnie „do wspólnot regionalnych i społeczności międzynarodowych o udzielenie koniecznego wsparcia. Niezbędna jest pomoc Ukraińcom przebywającym w Polsce, jak również w strefie działań wojennych w Ukrainie”. ABO

Będzie praca

Na prawie 3,2 mln zł opiewają wnioski trzech powiatowych urzędów pracy dotyczące dofinansowania na aktywizację zawodową bezrobotnych cudzoziemców.

Zebrane przez Wojewódzki Urząd Pracy wnioski do ministerstwa na początku kwietnia pozytywnie zarekomendował wicemarszałek Wojciech Jankowiak. Złożyły je PUP-y z Chodzieży, Konina i Ostrowa. Wiadomo, że pomoc ma objąć przede wszystkim uciekających przed wojną Ukraińców.

Wśród planowanych za dodatkowe pieniądze z Funduszu Pracy działań są: zatrudnienie w ramach robót publicznych i prac interwencyjnych, organizacja staży i szkoleń, udzielenie dotacji na działalność gospodarczą, refundacja kosztów opieki nad dziećmi do lat 7. ABO

W pracy biurko, po godzinach – wolontariat

Po ataku Rosji na Ukrainę w Polsce błyskawicznie powstały społeczne grupy wsparcia dla uchodźców ze wschodu. Wśród tysięcy wolontariuszy są także... marszałkowscy urzędnicy.

Po rozpoczęciu wojny w Ukrainie do Polski w ciągu dwóch miesięcy dotarły około 3 milionów uchodźców. Najtrudniejsze było kilka, kilkanaście pierwszych dni rosyjskiej agresji, kiedy nasi wschodni sąsiedzi po przekroczeniu polskiej granicy szukali każdego rodzaju wsparcia: bezpiecznego noclegu (często po długiej pieszej wędrówce lub podróży samochodem), wyżywienia, lekarstw i ubrań dla przemarzniętych dzieci, zwykłej ludzkiej życzliwości.

Zanim państwowe służby zaczęły koordynować podobne działania, w całej Polsce prawdziwy rwetęs zrobiło pospolite ruszenie tysięcy wolontariuszy i setek organizacji pozarządowych. Pomagali wszyscy: mali przedsiębiorcy i duże firmy; dzieciaki z przedszkoli i emeryci; uczniowie po szkole i pracownicy po godzinach.

Zbierano odzież, artykuły spożywcze, pieniądze. Organizowano noclegi u krewnych i znajomych, pojawiły się też inne nieszlachetne pomysły.

Z potrzeby serca

Skąd się wzięli wolontariusze, którzy – zwykle kosztem wolnego czasu, rodziny i zmęczenia – zmobilizowali się, by pomóc potrzebującym? Są dookoła, wystarczy się rozejrzeć, bo to np. nasi sąsiedzi, znajomi, koleżanki i koledzy z pracy albo też... zupełnie obcy ludzie, których jednak łączy jedna myśl: warto pomagać.

Dlaczego to robią? – Bo tak trzeba, po prostu – odpowiadają zgodnie i większość z nich chętnie się angażuje, ale nie chcą się z tym afiszować, co trzeba uszanować. Także wielu spośród ponad tysiąca pracowników Urzędu Marszałkowskiego w Poznaniu pomaga anonimowo po godzinach pracy w punkcie recepcyjnym (na dworcu kolejowym, na MTP), bierze udział w zbiórkach darów, żywności czy pieniędzy dla uciekających przed wojną Ukraińców.

Są jednak akcje, które wymagają nagłośnienia, nie da się ich robić po cichu, bo liczy się szybka pomoc, jej skala i dotarcie do jak największej liczby darczyńców. Tutaj przydają się m.in. media społecznościowe.

Rower dla Ukrainca

Damki pilnie potrzebne! Nie zalegamy Wam gdzieś niepotrzebne w piwnicach czy na balkonach? No i w ogóle, każde inne rowery – napisał w marcu na swoim profilu

w serwisie FB Andrzej Kaleniewicz, kierownik oddziału w Departamencie Sportu i Turystyki UMWW, prywatnie zapalony cyklista, który dodatkowo (co ważne podczas tej akcji) mówi świetnie po rosyjsku, dogadując się z Ukraińcami. – Zaczęło się od tego, że ktoś zadzwonił i stwierdził, że małe ukraińskie dzieci, które przyjechały do Polski zazwyczaj tylko z mamą, trochę się nudzą i można by im na wiosnę poszukać małych rowerów.

Andrzej ten pomysł szybko podchwycił. Dostrzegł, że brak roweru (zwłaszcza w miejscowościach oddalonych od Poznania, z gorzej rozwiniętą komunikacją) jest dodatkowym wykluczeniem dla i tak już poszkodowanych wojną Ukrainek i ich dzieci.

– W Poznaniu wszędzie mamy blisko, ale na wsi (gdzie zakwaterowanie znalazło też wielu naszych gości ze wschodu) kobiety mają po kilka kilometrów do pracy, do szkoły czy nawet do sklepu. Wiele z nich przyjechało pociągiem i wobec braku auta rower jest nieoceniony – relacjonuje Andrzej Kaleniewicz.

Odzew na apel z FB i tzw. poczta pantoflowa sprawiła, że akcja „Rower dla Ukrainca” szybko nabrała tempa, a telefon sprawcy tego zamieszania wciąż dzwonił i były to połączenia zarówno od darczyńców (przekazujących rowery dla dzieci i damki dla kobiet), jak i od osób potrzebujących bicykla.

– Gdy w mojej, niemałej przecież piwnicy, nabierałem rowerów po suficie, stwierdziłem, że sam nie dam już rady tego koordynować i poprosiłem o pomoc niezawodne stowarzyszenie „Rowerowy Poznań”, które udostępniło nam „Koszary Kultury” przy ul. Ułańskiej w Poznaniu – podkreśla Andrzej. – Stowarzyszenie zapewniło też wolontariuszy – mechaników, bo większość rowerów była sprawna, ale niektóre wymagały niewielkiej naprawy.



FOT. ANDRZEJ KALENIEWICZ

Tylko w jedną sobotę darczyńcy przekazali aż 50 jednośladów.



FOT. MARTA SZTAFAREK, ROWEROWY POZNAŃ

Trzyletnia Ukrainka Ola śmiga na podarowanym rowerku.

Są akcje, które wymagają rozgłosu, nie da się ich robić po cichu, bo liczy się szybka pomoc, jej skala i dotarcie do dużej liczby darczyńców

wymiany jakiegos osprzetu czy zakupu części.

W kwietniu „Rowerowy Poznań” zorganizował trzygłosne akcje zbiórki rowerów (damskich i dziecięcych). Tylko w jedną sobotę darczyńcy przekazali aż 50 jednośladów (większość w świetnym stanie!). Łącznie zebrano ich już w Poznaniu około 200-250.

Rogoźno też potrafi

– Gdy 24 lutego Rosja napadła na Ukrainę, najpierw był szok i niedowierzanie. Po kilku godzinach oglądania wojennych relacji w TV (i pierwszych obrazkach uchodźców z naszej granicy) miałem dość. Chwyciłem za telefon i zadzwoniłem do dwóch osób: Kingi oraz Ani,

mówiąc: nie dam rady tak beczynie siedzieć, zróbmy coś... – opowiada mieszkający w Rogoźnie Piotr Ratajczak, nasz redakcyjny kolega z „Monitora”. – Mamy na FB grupę „Zarażamy dobrem”, która w 2020 r. zbierała ponad 57 tys. zł na zabezpieczenie ratowników medycznych przeciw COVID-19 i zakup defibrylatora do miejscowej karetki. Zmieniliśmy jej nazwę na: „Rogoźno i okolicie pomagają uchodźcom z Ukrainy!” i potem już jakoś poszło...

W oddalonym o 40 km od Poznania Rogoźnie powstał (w porozumieniu z wojewodą) jeden z trzech pierwszych zbiorowych punktów przyjmowania uchodźców.



FOT. PIOTR RATAJCZAK

W magazynie dla Ukraińców są m.in. środki higieny osobistej.

W ośrodku wypoczynkowym zakwaterowano 150 osób, ale początkowo brakowało tam wszystkiego (od pralek dla tak dużej grupy, po odzież, lekarstwa, pampersy itp.). Do koordynującej akcję grupy (oprócz wspomnianych Kingi, Ani i Piotra) dołączyła też Magda.

– Ruszyła zbiórka pieniędzy i darów, w efekcie do OŚiR trafiły: 3 pralki, suszarka elektryczna, lekarstwa, inhalator, łóżeczka dla dzieci, koce, odzież, buty, środki czystości, pampersy i buteleczki dla dzieci, środki higieny osobistej, telefony itp. Równoległą akcją zbiórki darów poprowadził też miejscowy GOPS i dzięki szczerości ludzi szybko udało się zaspokoić najpilniejsze potrzeby gości – opowiada Piotr. – Jedno chcę podkreślić: my tylko przekazujemy dary, które ofiarują Ukraińcom nasi sąsiedzi, znajomi i nieznajomi. Ten odruch serca widać wszędzie w każdym zakątku Polski: w dużym mieście i na wsi.

Gdy po polskich świętach Wielkanoc obchodzili też prawosławni goście, ekipa pod dowództwem Ani, przebrana w stroje z bajek, odwiezła z tej okazji ponad 150 ukraińskich dzieci mieszkających w okolicach Rogoźna, wręczając im symboliczne prezenty i słodkości. Szczęry uśmiech i radość maluchów były bezcenne.

Gość w domu, Bóg w domu

Wielu z nas gości Ukraińców w domach, co pokazuje przykład Jakuba Szymarka z Departamentu Wdrażania Programu Regionalnego UMWW.

– Moja rodzina, ale także mama i rodzeństwo przyjęli pod swój dach trzy rodziny z Ukrainy. Najpierw było to 8 osób (w tym czwórka dzieci) ze znanej z telewizyjnych relacji, zniszczonej przez Rosjan miejscowości Bucza. Mieszkali tam

w (zbombardowanej teraz i okradzionej przez wojsko) kamienicy, położonej tuż przy głównej ulicy prowadzącej do Kijowa. Po 25 godzinach podróży 5-osobową ładą dotarli do polskiej granicy – opowiada poruszony Jakub Szymarek. – Po tragicznych doniesieniach z Buczy i ujawnionym przez media bestialstwie Rosjan, postanowili już nigdy tam nie wracać i odciąć się, wyjeżdżając jak najdalej od Ukrainy, a nawet od Europy.

Gdy poznali polsko-kanadyjską rodzinę z Australii, która zasponsorowała im bilety na Antypody, 6 osób natychmiast wyjechało. Z kolei seniorzy (2 osoby) znaleźli ostatecznie schronienie u zaprzyjaźnionej rodziny w Katowicach.

– Po kilku tygodniach, zanim jeszcze pierwsza rodzina wyjechała, znalazło się miejsce dla kolejnej. To 6 osób z Ukrainy, w tym mieszkający w Polsce od kilku lat kierowca TIR-a, do którego po wybuchu wojny dotarła żona z czwórką dzieci – dodaje Jakub. – Oni chcą tu zostać na stałe, pomogliśmy im zorganizować żywność, ubrania, sprawy urzędowe związane z numerami PESEL, próbujemy zapewnić atrakcje dla dzieci i pokazać ciekawe miejsca w Poznaniu.

Obecnie, dzięki pomocy rodziny państwa Szymarków, schronienie w Poznaniu znalazła także trzecia ukraińska rodzina (trzyosobowa, z Krzywego Rogu), a także uciekający przed poborem do reżimowego wojska... Białorusin.

Co będzie dalej?

– Najciekawsze jest dla mnie to, że po 2-3 tygodniach od początku rowerowej akcji widzę w Poznaniu (gdzie pracuję i mieszkam) Ukraińców jeżdżących na „naszych” zbiórkowych rowerach. To dla mnie najlepsza nagroda – nie kryje wzruszenia Andrzej Kaleniewicz. – Co dalej? Przy takiej liczbie Ukraińców na bacyklach w Poznaniu mam nowy pomysł, tj. organizację specjalnych rajdów dla naszych gości, podczas których moglibyśmy pokazać im najciekawsze miejsca w okolicy.

– Uchodźcy mieszkający u nas są zabezpieczeni, pomagamy im ewentualnie szukać pracy czy innego lokum. Wojna w Ukrainie trwa jednak coraz dłużej i za pieniądze ze zbiórki chcemy wysłać sprzęt ochronny dla osób, które pozostały na froncie i walczą o swoją ojczyznę – podsumowuje Piotr.

RED

Wyzwanie i szansa

Z członkiem zarządu województwa
Pauliną Stochniałek rozmawia
Artur Boiński

50 lat temu, gdy budowano lecznicę przy ul. Lutyckiej, była ona opisywana jako duma władz i mieszkańców miasta. A dziś – czym jest dla właściciela taki duży szpital: dużym problemem, czy dużą satysfakcją?

– Jest wyzwaniem i szansą na to, żeby poprawić jakość leczenia mieszkańców – przede wszystkim Poznania i powiatu poznańskiego, bo to im w głównej mierze służy ten szpital. Jest także miejscem, które wymaga nakładów, dużych nakładów właśnie ze względu na swój wiek.

Dyrektor szpitala chwali to, że samorząd województwa chętnie wyklada pieniądze na inwestycje w sprzęt czy rozbudowę. Rzeczywiście jest tak, że po co nie przyjdzie, to dostaje?

– Tak nigdy nie jest, bo budżetowa „kołderka” jest za krótka. Staramy się dbać o równomierny rozwój szpitali wojewódzkich na terenie całego regionu, inwestując w nie spore środki. Jeżeli dyrektorzy jednostek przychodzą z przemyślaną propozycją, która ma walory nie tylko ekonomiczne, ale i niosące za sobą poprawę jakości czy dostępności leczenia mieszkańców, to zawsze staramy się do tych wniosków przychylić nie podchodząc.

A czego zarząd województwa oczekuje przede wszystkim od dyrektora takiej placówki jak ta przy ul. Lutyckiej? Zbilansowanych, zdrowych finansów? Jak najlepszego leczenia pacjentów? Ściągnięcia odpowiedzialnej kadry?

– Nie ma jednoznacznej odpowiedzi, bo żaden szpital nie działa w próżni. Oczywiście, generalnie szpitale to instytucje, które mają służyć jak najlepiej mieszkańcom, a nie zarabiać pieniądze. Jednak, by dobrze pomagać pacjentom, ważne są ekonomiczna kondycja placówki oraz odpowiedni personel, i to każdego szczebla. Dla dobrego funkcjonowania szpitala konieczne jest też, by wszyscy tam pracujący zrozumieli, że są od siebie zależni i równie ważni – zarówno pani księgowa, pani salowa, jak i pan chirurg. Każde z nich ma inne zadania, ale jedni bez drugich nie będą dobrze funkcjonować. Kolejną istotną sprawą są naturalnie kwestie negocjowania z NFZ kontraktów i ich odpowiedniego wykonywania. Trzeba sobie jednak zdawać sprawę, że obecnie bilansowanie tych wpływów z wydatkami jest bardzo trudne, bo wzrost wycen procedur



FOT. MARIA OLSZAK

medycznych jest niemal niezauważalny, a inflacja szaleje, ludzie oczekują wyższych wynagrodzeń, drastycznie rosną ceny wszystkich usług. To, co można robić, to znajdować sposoby na leczenie nowoczesnymi metodami, które są w miarę dobrze wyceniane i powodują skrócenie czasu hospitalizacji pacjenta.

Trudniej związać koniec z końcem takim dużym, wielospecjalistycznym szpitalem czy też podmiotem zajmującym się jedną dziedziną medyczną?

– Ta wielospecjalistyczność oznacza między innymi to, że często trafia tu pacjent, który wymaga długiego i wszechstronnego diagnostowania przyczyn jego złego stanu zdrowia, a to jest kosztowne. Posiadanie oddziałów w wielu specjalizacjach daje jednak ten bonus, że można nieco bilansować niedoszacowane usługi medyczne tymi bardziej adekwatnie wycenianymi. Bardzo dużo zależy tutaj od zdolności dyrektora i od personelu. Z kolei szpitale monospecjalistyczne, jak rehabilitacyjne czy psychiatryczne, są o wiele bardziej podatne na „tąpnięcia” wywołane takimi niespodziewanymi sytuacjami, jak pandemia COVID-19. Takim placówkom, jak ta przy ul. Lutyckiej, łatwiej sobie z tego typu instytucji, które mają służyć jak najlepiej mieszkańcom, a nie zarabiać pieniądze. Jednak, by dobrze pomagać pacjentom, ważne są ekonomiczna kondycja placówki oraz odpowiedni personel, i to każdego szczebla. Dla dobrego funkcjonowania szpitala konieczne jest też, by wszyscy tam pracujący zrozumieli, że są od siebie zależni i równie ważni – zarówno pani księgowa, pani salowa, jak i pan chirurg. Każde z nich ma inne zadania, ale jedni bez drugich nie będą dobrze funkcjonować. Kolejną istotną sprawą są naturalnie kwestie negocjowania z NFZ kontraktów i ich odpowiedniego wykonywania. Trzeba sobie jednak zdawać sprawę, że obecnie bilansowanie tych wpływów z wydatkami jest bardzo trudne, bo wzrost wycen procedur

– Toczą się rozmowy na temat wykorzystania sterylizatorni „starego” szpitala. Pamiętajmy też, że Lutycka to między innymi oddział ginekologiczno-położniczy, więc w razie problemów mali pacjenci mogą od razu trafić do szpitala dziecięcego. Oczekuję, że wszystkie podległe nam jednostki będą zawsze ze sobą współpracowały, choćby wymieniając się doświadczeniami. Tym bardziej w przypadku dwóch szpitali będących fizycznie sąsiadami. Podkreślam jednak, że są to dwa oddzielne podmioty, zarządzane przez dwóch samodzielnych dyrektorów.

Szpital już nie na

Lecznica przy ulicy Lutyckiej w Poznaniu świętuje 50 lat swojego istnienia. Jakie były



FOT. ARCHIWUM SZPITALA

Przez kilkadziesiąt lat wygląd głównej części szpitala wiele się nie zmienił, łącznie z charakterystyczną rotundą.

Artur Boiński

Szpital Wojewódzki w Poznaniu tak naprawdę jest przy ulicy Juraszów (notabene – wybitnych lekarzy) oraz (jego oddziały) – w Kiekrzu i Kowanówku. A jednak każdy poznanian, gdy ktoś zapyta go np. gdzie się urodził albo gdzie szukał doraźnej pomocy w nocy, bez wahania odpowie „na Lutyckiej”. To ta arteria na trwałe wrosła w nazwę podległego obecnie samorządowi województwa szpitala, tak jak on sam przez pół wieku na trwałe wpisał się w krajobraz stolicy Wielkopolski.

Jak u Barei

A zaczęło się trochę jak w serialu „Alternatywy 4” i mogłoby Stanisławowi Barei posłużyć jako inspiracja do kolejnego odcinka opowieści o realiach gierkowskiej epoki...

Bo choć planowo pierwszy etap nowej poznańskiej lecznicy miał zostać ukończony na wiosnę 1973 roku, a teren wokół był nadal jednym wielkim placem budowy, to w połowie grudnia 1972 roku władze miejskie i partyjne podjęły polityczną decyzję o konieczności uruchomienia szpitala jeszcze przed sylwestrem. W związku z tym – jak czytamy w historii lecznicy – „niektóre decyzje organizacyjne miały charakter nagły i prowizoryczny”.

Pierwszych dwoje pacjentów szpital przyjął więc 30 grudnia 1972 roku na oddział wewnętrzny. 31 grudnia jeden z chorych wyszedł do domu na przepustkę. Natomiast druga pacjentka nie wyraziła zgody na pójście do domu i w rezultacie na sylwestrowy dyżur musieli specjalnie dla niej przyjść pielęgniarka i lekarz.

Nawiązując do tytułu innego serialu, tym razem od naszych południowych sąsiadów, dziś z pewnością

nie jest to „Szpital na peryferiach”. Ale u zarania? Warto pamiętać, że gdy przyjmowano wspomnianą dwójkę pierwszych pacjentów, położone niedaleko szpitala Piątkowo (dziś znana dzielnica blokowskie, połączona z centrum „Pestką”) było jeszcze... podpoznańską wsią!

Kontakt pacjenta

W 1965 roku Prezydium Rady Narodowej Miasta Poznania podjęło decyzję o budowie nowego miejskiego szpitala, a ta formalnie rozpoczęła się w 1966 roku.

W pierwszym etapie stawiano siedmiopiętrowy budynek łóżkowy z dwupiętrową przybudówką diagnostyczną oraz charakterystyczną rotundę przeznaczoną na przychodnię przyszpitalną (ta okrągła budowla stanowi do dziś najbardziej rozpoznawalny element szpitalnego kompleksu, znalazła się też w logotypie placówki). W tym samym czasie rozpoczęto budowę zaplecza z centralnym magazynem oraz pralnią. Modernistyczną bryłę głównego budynku wzorowano podobno na szpitalach we Frankfurcie nad Menem, w Leverkusen i w São Paulo. „Gazeta Poznańska” donosiła wtedy, że powstaje „szpital najnowocześniejszy w Europie”, a „stwierdzenie – na wskroś nowoczesny by-

łoby chyba dużym uproszczeniem”. „Kontakt chorego z pielęgniarką oddziałową utrzymywany będzie również poprzez aparaturę głośnikową” – ekscytowali się dziennikarze, podkreślając też takie rozwiązania jak krótkofalówki w salach, ogrzewanie szpitala systemem sufitowym czy wydajność kuchni, gotowej do przygotowania jednocześnie nawet 4500 posiłków.

Taki „przerób” kulinarnego zaplecza zakładał też obsługa innych szpitali, bo w tym nowym zaplanowano 700 łóżek na oddziałach: trzech internistycznych, chirurgicznych, chirurgii urazowej, neurologicznej, laryngologicznej, okulistycznej, intensywnej terapii i reanimacyjnej.

Na zamówienie

Oddziały internistyczne, dermatologiczne, okulistyczne i laryngologiczne jako pierwsze rozpoczęły od początku 1973 roku normalne funkcjonowanie. Potem stopniowo uruchamiano kolejne szpitalne struktury. Czasami – znów w pilnym trybie i na polityczne zapotrzebowanie. Tak było choćby w lutym 1974 roku, gdy to właśnie „na Lutyckiej” zaplanowano przyjęcie na świat 500 001 obywatela miasta Poznania...

Pierwszym dyrektorem działającego szpitala był Roman Ratomski. Biorąc pod

uwagę, że obecny szef placówki Piotr Nowicki jest siódmym jego następcą, trzeba przyznać, że średnio dyrektorzy 50-letniej lecznicy dość długo utrzymywali się na swoich stanowiskach.

Zmieniały się natomiast nazwy placówki. Gdy powstała, była Szpitalem Miejskim. Po kilkunastu miesiącach zaczęła obowiązywać nazwa Wielospecjalistyczny Szpital miasta Poznania. A już w 1975 roku mieliśmy Wojewódzki Szpital Zespolony, który dziś jest po prostu Szpitalem Wojewódzkim.

W ostatnich kilkunastu latach, w związku z przekształceniami struktury placówek opieki zdrowotnej, „Lutycka” „połknęła” kilka innych jednostek. W 2010 roku przejęto Wielkopolskie Centrum Ortopedii i Chirurgii Urazowej z ulicy Gąsiorowskich, a także Szpital Grunwaldzki z ulicy Orzeszkowej, z kolei w roku 2015 – Ośrodek Rehabilitacyjny dla Dzieci w Kiekrzu i Zakład Opiekuńczo-Leczniczy z Grobli (nowo wybudowany budynek ZOL-u otwarto w 2018 roku przy głównym gmachu szpitala).

Jak to ogarnąć?

Jak skomplikowanym w zarządzaniu przedsięwzięciem jest dziś Szpital Wojewódzki w Poznaniu, pokazuje jego struktura. Formalnie placówka składa się z trzech zlokalizowanych w różnych miejscach filii. Pierwsza z nich, pod nazwą Wielkopolskie Centrum Specjalistyczne, to opisywana przez nas siedziba przy ul. Juraszów 7/19 w Poznaniu. Przy ul. Sanatoryjnej 34 w Kowanówku pod Obornikami funkcjonuje Szpital Rehabilitacyjno-Kardiologiczny. Filia nr 3 natomiast to Wielkopolskie Centrum Rehabilitacji, znajdujące się przy ul. Sanatoryjnej 2, ale w... Kiekrzu.

To nie wszystko, bo samo Wielkopolskie Centrum Spe-



Podczas operacji pierwszy dyrektor szpitala dr Roman Ratomski.

peryferiach

jej początki? Jak wygląda dzisiejsza rzeczywistość placówki?



Specyficzna lokalizacja filii nr 2 w Kiekrzu (z lewej) i nr 3 w Kowanówku (z prawej) sprzyja prowadzeniu rehabilitacji.

cialistyczne składa się ze: Szpitala Wielospecjalistycznego (a ten ma dziś 14 oddziałów i kilka innych samodzielnych jednostek), Przychodni Wielospecjalistycznej (tworzy ją 15 poradni), Centrum Opieki Długoterminowej i Psychiatrycznej (to kolejne 3 oddziały). Dodatkowo Szpitalny Oddział Ratunkowy oraz Poradnia Nocnej i Świątecznej Opieki Zdrowotnej

czy Szpitala Wojewódzkiego – wspominamy jedynie skróto. Placówka powstała w II połowie... XIX wieku jako drugie sanatorium na terenach polskich. Obiekt stanowił upominek dla księcia Wilhelma i przyjmował na hospitalizację nerwowo chorych. W 1903 r. wybudowano pawilony po drugiej stronie rzeki Wełny, gdzie zorganizowano sanatorium dla chorych

Trzecia z filii, jak jej nazwa wskazuje, zajmuje się rehabilitacją pacjentów, głównie w zakresie neurologii i kardiologii. Do obiektu przy Sanatorium w Kiekrzu niedawno dołączono też część funkcjonującą wcześniej w innym kierskim budynku przy ul. Uzdrowskiej.

Młoda pielęgniarka

Gdy szpital rozpoczynał pracę, dziennie przyjmował 10-12 chorych, a podczas ostrego dyżuru 5-10 osób. W całym roku 1973 do szpitala trafiło w sumie 3125 pacjentów, rok później – 8473. Wtedy liczna zatrudniała 790 pracowników, z czego 230 osób zaplecza administracyjno-technicznego i 233 pielęgniarki (których średnia wieku, jak czytamy, wynosiła... 21 lat).

Po zmianach organizacyjnych w 1975 roku w szpitalu pracowało 350 lekarzy, 150 stomatologów, 1500 pielęgniarek! Planowych pacjentów dziennie było około 40, szpital pełnił w miesiącu 8 ostrych dyżurów, przyjmując wtedy do 100 osób. Na 5-lecie swojej działalności placówka podsumowywała, że rocznie obsługuje około 17 000 chorych.

A dziś?

Najbardziej miarodajny do porównań, bo ostatni „normalny” przed pandemią, wy-

daje się rok 2019. Wówczas przyjęto 71 536 pacjentów, w tym aż 51 395 trafiło do Szpitalnego Oddziału Ratunkowego. Przeprowadzono 11 408 zabiegów operacyjnych.

Leżeć nie będą

Obecnie Szpital Wojewódzki zatrudnia 328 lekarzy i 461 pielęgniarek. Dysponuje w sumie 880 łózkami.

Jeśli o liczbach mowa, warto jeszcze zwrócić uwagę na te, które dotyczą najbardziej docenianych oddziałów. 4 stycznia 1994 roku wykonano tutaj pierwszy przeszczep nerki i od tego czasu było już ponad 2600 takich zabiegów transplantacji (tylko w 2021 roku – 58). Poprzedni rok dał też szpitalowi drugie w regionie miejsce pod względem wykonanych zabiegów endoprotezoplastyki – obsłużono 476 wymagających takiej pomocy pacjentów.

Co dalej z „Lutycką”, której sytuację finansową udało się ostatnio wyraźnie ustabilizować?

– Trzeba marzyć, choć pewnie prościej byłoby nic nie robić, leżeć i narzekać, że system jest „do bani” – mówi z wigorem dyrektor Piotr Nowicki i już planuje kolejne inwestycje, które powinny jeszcze poprawić stan pięćdziesięciolatka. ■

Stabilne zaplecze

Z dyrektorem Szpitala Wojewódzkiego w Poznaniu **Piotrem Nowickim** rozmawia Artur Boiński

50 lat to taki wiek, w którym człowiek zazwyczaj już wie, czego chce od życia, ale i zna swoje możliwości i ograniczenia. To jak jest z pięćdziesięciolatkiem z Lutyckiej?

– Mieliliśmy w swojej historii i blaski, i cienie. Dzisiaj mogę powiedzieć, że jesteśmy jednym z najlepszych szpitali Poznania i Wielkopolski. Mamy na tyle ustabilizowaną sytuację kadrową, sprzętową i finansową, że możemy normalnie funkcjonować. Szpital się rozwija, ale ciągle trwa wielokierunkowy proces restrukturyzacji, który przynosi z roku na rok oczekiwane efekty. Systematycznie inwestujemy w infrastrukturę, za co należą się duże ukłony w kierunku samorządu województwa. Zarządzałem kilkoma szpitalami i nigdy nie mogłem liczyć na tak duże zrozumienie dla potrzeb inwestycyjnych ze strony właściciela. Co ważne, to zrozumienie i wsparcie odczuwamy zarówno ze strony zarządu, jak i sejmiku.

Trzy lata temu obejmował pan dyrektorski fotel w auzurze specjalisty od uzdrawiania szpitalnych finansów i restrukturyzacji takich placówek...

– Gdy przychodziłem, szpital zakończył rok 2018 stratą prawie 19 mln zł, dynamika przyrastania długu była niebezpieczna, bo podwajała się co roku, a pierwszego dnia dowiedziałem się, że muszę wziąć kredyt, bo nie ma na wynagrodzenia... Dziś wstępnie mogę powiedzieć, że rok 2021 zamknęliśmy na plusie, a więc główne zadanie zostało wykonane. Mamy teraz ustabilizowaną sytuację ekonomiczną, którą trzeba utrwalić, oraz kadrową – choć przyznam, że w niektórych obszarach jest to obsada na minimalnym wymagającym poziomie. Dobrze byłoby, gdyby fachowców było więcej, no ale ich na rynku nie ma...

Niektórzy mówią, że szpital nie jest od zarabiania, tylko od dobrego leczenia.

– Nie ma dobrej medycyny bez bezpiecznych finansów. Bo jak kogoś nie stać na zapłacenie fachowcom, kupienie dobrego sprzętu i leków, to nie będzie leczył na odpowiednim poziomie. Dlatego za naprawę finansów szpitala zabrałem się od pierwszego dnia urzędowania. To była mozolna, codzienna, ciężka praca analityczna i koncepcyjna, która dość szybko zaczęła przynosić oczekiwane rezultaty. Oczywiście, nie



mury i sprzęt leczą, tylko ludzie, ale oni muszą mieć do tego stabilne zaplecze.

Rozmawiamy w okresie wielkanocnym. Gdyby przykiął do pana zajęczek (choćby o twarzy Pauliny Stochniałek odpowiedziałnej w zarządzie województwa za ochronę zdrowia) z woreczkiem pełnym pieniędzy – ile i na co by pan wziął dla szpitala?

– Mamy przygotowany sześćoetapowy strategiczny plan rozwoju, który małymi krokami, na tyle, na ile nas stać, realizujemy. Docelowo chodzi o przekształcenie szpitala w sensowną, nowoczesną placówkę, która w tym kształcie może stabilnie funkcjonować przez następne 20-30 lat. Najbliższy krok, na który mamy zagwarantowane pieniądze, a z pracami chcemy ruszyć jeszcze w tym roku, to budowa nowego SOR-u i centrum ambulatoryjnego. Nad nim, w następnym etapie, miałyby powstać przestrzenie, do której przeniesiemy kilka oddziałów szpitalnych. To pozwoli na zintegrowanie w jednym miejscu – w rotundzie – całej szpitalnej administracji, a w obecnej lokalizacji SOR-u umieszczenie wszystkich punktów usługowo-handlowych funkcjonujących w szpitalu. Być może te zmiany pozwolą na utworzenie oddziału neurochirurgicznego, który bardzo jest nam potrzebny do uzyskania pełnej kompleksowości usług. A w najbliższym czasie chcemy jeszcze wybudować nową kuchnię, zamontować więcej fotowoltaiki, przebudować aptekę szpitalną, wyremontować intensywną terapię.

Z których oddziałów jest pan szczególnie dumny?

– Na pewno powodem do dumy jest transplantologia – jesteśmy wiodącym takim ośrodkiem w regionie. Mamy bardzo dobrą ortopedię. Na dobrym poziomie jest obecnie ginekologia i położnictwo, okulistyka, laryngologia, dermatologia. Nie chciałbym jednak wyróżniać pojedynczych oddziałów, naszą podstawową siłą jest wielospecjalistyczność.

W całym roku 1973 do placówki przyjęto 3125 pacjentów. W roku 2019 było ich 71 536, z czego aż 51 395 trafiło na SOR

tworzą tzw. Centrum Medycyny Ratunkowej. Jego funkcjonowaniu pomaga też przyszpitalne lądowisko dla helikopterów, przyjmujące lotnicze transporty medyczne zarówno w dzień, jak i w nocy.

Upominek dla księcia

Filia nr 2, czyli zajmująca się kardiologią i rehabilitacją placówka w Kowanówku (kilka lat temu działająca też jeszcze w lokalizacji w pobliskich Miłowodach), to temat na osobną historię, którą tu – by nie zaburzać narracji o półwie-

ku na gruźlicę oraz jeden pawilon z przeznaczeniem na Dom Starców. Po odzyskaniu przez Polskę niepodległości nazwa ośrodka brzmiała: „Lecznica dla płucno-chorych pod Obornikami”. Potem obiekt zmienił nazwę na Sanatorium Przeciwgruźlicze w Kowanówku, by w 1979 r. stać się Ośrodkiem Kardio-Pulmonologicznym, a w 1994 r. obecnym Szpitalem Rehabilitacyjno-Kardiologicznym. Dziś ta filia obejmuje 11 jednostek organizacyjnych: oddziałów, pracowni, zakładu i poradni.

Z OKAZJI PÓŁWIECZA ZASADZILI DĄB

Symbolicznego wkopania Dębu 50-lecia Szpitala Wojewódzkiego w Poznaniu dokonali dyrektor placówki Piotr Nowicki i odpowiadająca w zarządzie województwa m.in. za opiekę zdrowotną Paulina Stochniałek. Przed szpitalną rotundą pojawił się też okolicznościowy dywan kwiatowy z elementami logo placówki oraz – w geście solidarności – nawiązujący do ukraińskich barw narodowych. Uroczystość, zorganizowaną z okazji przypadającego w kwietniu Światowego Dnia Zdrowia, uświetnił koncert Orkiestry Reprezentacyjnej Sił Powietrznych pod kierownictwem mjr. Pawła Joksa. W ten sposób zainaugurowano obchody jubileuszowego roku szpitala. Ich program jest bogaty i obejmuje m.in. czerwcowy piknik prozdrowotny dla mieszkańców, wrześniową konferencję naukową oraz listopadową uroczystą galę.



Patron kółek rolniczych

Maksymilian Jackowski był liderem pracy organicznej wśród wielkopolskich włościan.

Marek Rezler

Tematyka gospodarcza nigdy nie należała do zagadnień szczególnie zajmujących tzw. przeciętnego czytelnika. Liczby, wskaźniki, kierunki działania i tendencje ekonomiczne – to kwestie pasjonujące specjalistów, znawców przedmiotu. Wiele zależy jednak od osób zaangażowanych w te sprawy, działaczy ekonomicznych, od tematów, jakie są podejmowane. W okresie zaborów osobami mającymi wszechstronną wiedzę byli patroni. Najsłynniejszymi byli oczywiście księża Augustyn Szamarzewski, Piotr Wawrzyniak i Stanisław Adamski. Ale był też działacz, który funkcjonując w strukturach organizacyjnych wielkopolskiego życia gospodarczego, poszedł własną drogą. Był to Maksymilian Jackowski.

Praktyki u Chłapowskiego

Urodził się 11 października 1815 roku w Słupcy, w powiecie śremskim, w rodzinie drobnego dzierżawcy folwarku Józefa i Józefy z Brzezińskich. Przez trzy lata uczył się w słynnym



później został jednym z członków założycieli Centralnego Towarzystwa Gospodarczego.

Powstańcza ofiara

Zgodnie z kierunkami przyjętymi przez wielkopolskich organiczników, zajął się także krzewieniem oświaty, w powiecie średzkim należał do miejscowego komitetu Towarzystwa Naukowej Pomocy. Bardzo angażował się w „podniesienie moralne ludu naszego”, zajmował się nie tylko sprawami typowo rolniczymi, ale też kwestią zwalczania pijaństwa na wsiach. Interesował się fachową,

Krępy starszy pan z wąsami, o nieco rustykalnej urodzie i zdecydowanej postawie – taki był Maksymilian Jackowski

W 1863 roku Maksymilian Jackowski, namówiony przez Jana Działyńskiego, został komisarzem cywilnym na powiat średzki, odpowiadającym za organizację pomocy dla powstańców styczniowych. Aresztowany i osadzony w poznańskiej cytadeli, a następnie w Berlinie, w 1864 roku stanął przed sądem w tzw. drugim procesie moabickim. Został uniewinniony z braku jednoznacznych dowodów. Jednak spotkała go osobista tragedia – syn Jackowskiego – Mieczysław poległ w bitwie pod Ignacem. Maksymilian okazał się typowym wielkopolskim organicznikiem, wspierającym rodaków w zaborze pruskim w kwestiach gospodarczych, intelektualnych i naukowych, ale nie uchylającym się od zaangażowania w walkę zbrojną i ponosił za to największe ofiary.

Wędrujący nauczyciel

Po powrocie do kraju w 1865 roku Maksymilian Jackowski przystąpił do kontynuowania przedpowstańczej działalności, wchodząc do zarządu Centralnego Towarzystwa Gospodarczego. Od tego momentu rozpoczął się nowy okres w jego życiu: praca organizacyjno-kształcąca. Na walnym zebraniu towarzystwa w 1873 roku przedyskutowano metody pracy z kółkami rolniczymi,

ale do pracy społecznej nikt się nie garnął. Wtedy Jackowski podjął się funkcji „wędrującego nauczyciela” – instruktora, a Zarząd Centralnego Towarzystwa Gospodarczego nadał mu tytuł patrona – na wzór patronatu ks. Augustyna Szamarzewskiego nad spółkami oszczędnościowo-kredytowymi.

Nowy patron szybko zabrał się do działania. Utrzymywał regularny kontakt z prezesami poszczególnych kółek. Do końca 1874 roku założył 15 nowych kółek, a potem zapoczątkował wydawanie „Roczników Kółek Włościańskich” (tak wtedy nazywano rolników). Były to publikacje uzupełniające system prelekcji, wykładów instruktażowych dotyczących wszystkich kierunków życia

z Galicji, które obserwowały metody stosowane przez Jackowskiego, uczestniczyły w wystawach rolniczych i innych przejawach aktywności wśród włościan.

W okresie działalności Jackowskiego liczba kółek wzrosła z 20 do 300. Patron doprowadził też do wykształcenia się licznej grupy średnich i bogatych rolników, działających solidarnie oraz świadomych politycznie i narodowo. Miało to duże znaczenie na przełomie XIX i XX wieku, w okresie kulturkampfu i działania Niemieckiej Komisji Kolonizacyjnej. Zyskał sobie ogromny szacunek w środowiskach wiejskich, a niekiedy nawet nazywano go „królem chłopów”. Współpracował również z Towarzystwem Moralnych In-

Bardzo angażował się w „podniesienie moralne ludu naszego”, zajmował się nie tylko sprawami typowo rolniczymi, ale też kwestią zwalczania pijaństwa na wsiach

i pracy w rolnictwie – w dodatku redagowane przez samego patrona.

Każdy zjazd delegatów kółek był traktowany uroczysto, akcentowano godność osobistą rolników oraz znaczenie samego rolnictwa. Zjazdy te odbywały się w sali poznańskiego Bazaru.

Pół tysiąca podróży

Prof. Janusz Karwat, autor monografii Jackowskiego, wyliczył, że w latach 1873-1903 zwierzchnik kółek odbył ponad 480 podróży i spotkań połączonych z założeniem kółka, wizytacją i szkoleniem. Musiał niekiedy przełamywać lokalne konserwatywne opory i przejawy niechęci do aktywnego działania. Z czasem jednak do Wielkopolski zaczęły ściągać delegacje rolnicze

interesów, w ramach którego podjął się wydawania czasopisma „Orędownik” (przejętego później przez Romana Szymańskiego).

Twarc Kowalewskiego

Pod koniec życia, w latach 1903-1904, Maksymilian Jackowski przystąpił do pisania traktatu „Przez wychowanie do wyzwolenia narodu”. Pracy nie dokończył, zmarł 14 stycznia 1905 roku w Poznaniu, a trzy dni później odbył się uroczysty, wręcz manifestacyjny pogrzeb patrona, który spoczął w rodzinnym grobie we Wronczynie.

Jego imię nosi Zespół Szkół Ekonomicznych w Słupcy oraz Szkoła Podstawowa we Wronczynie.

W połowie lat siedemdziesiątych ubiegłego wieku dziennikarz Stefan Bratkowski napisał esej „Najdłuższa wojna Polaków”, w którym, zafascynowany Wielkopolską, scharakteryzował specyfikę metod walki o wolność Polaków w zaborze pruskim po kongresie wiedeńskim. Tekst ten z czasem został rozwinięty w scenariusz serialu telewizyjnego „Najdłuższa wojna nowoczesnej Europy” (w reżyserii Jerzego Sztwiertni), który przyczynił się do rewolucyjnego wprost spojrzenia na wielkopolskie realia zaboru. W filmie tym postać Maksymiliana Jackowskiego wykreował Krzysztof Kowalewski.

W jednej z sal biblioteki Poznańskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk możemy obejrzeć portret patrona Jackowskiego, namalowany przez Bolesława Łaszczyńskiego. Krępy starszy pan z wąsami, o nieco rustykalnej urodzie, w czamarcie i rogatywce, o zdecydowanej postawie – taki był Jackowski. Był jednym z filarów wielkopolskiej pracy organicznej. Wiedział, czego chciał. ■

W latach 1873-1903 odbył ponad 480 podróży i spotkań połączonych z założeniem kółka, wizytacją i szkoleniem. W okresie działalności Jackowskiego liczba kółek rolniczych wzrosła z 20 do 300

Gimnazjum św. Marii Magdaleny w Poznaniu, ale szkoły nie ukończył. Został wcielony do pruskiej armii i odbył służbę wojskową w Śremsku. Po jej zakończeniu był jednym z praktykantów w eksperymentującym z nowymi technikami rolnymi majątku w Turwi, należącym do generała Dezyderygo Chłapowskiego, a następnie pracował w majątku Napoleona Mańkowskiego – Żrenica w powiecie średzkim. To on namówił młodego Maksymiliana na wydzierżawienie folwarku Pobereże na Podolu. W 1850 r. wrócił do Wielkopolski i kupił za zaoszczędzone pieniądze majątek Pomarzanowice koło Pobiedzisk, gdzie osiadł z żoną Marią z Lichtnekerów i dwójkiem dzieci.

W tym okresie zaczął się też interesować działalnością organiczniczkowską. Był to czas po wydarzeniach wielkopolskiej Wiosny Ludów, gdy rozpowszechniły się idee pracy organicznej sformułowane przez Augusta Cieszkowskiego i Jana Koźmiana. Maksymilian wstąpił do Towarzystwa Rolniczego. Pisał fachowe artykuły do organu prasowego – „Ziemianina”. Już w 1851 roku zaczął zakładać powiatowe towarzystwa rolnicze, a dziesięć lat

nowoczesną gospodarką, równocześnie dał się poznać jako bardzo aktywny i wszechstronny działacz narodowy – bronił także używania języka polskiego w kontaktach z administracją pruską.



Nosząca imię Maksymiliana Jackowskiego ulica na poznańskich Jeżycach zbiega się z inną – poświęconą kolejnemu ze słynnych patronów, ks. Piotrowi Wawrzyniakowi; a równolegle do tej pierwszej jest ulica następnego patrona, ks. Augustyna Szamarzewskiego.

Dlaczego robimy to, co robimy

Z **Robertą Metsolą**, przewodniczącą Parlamentu Europejskiego, rozmawia Artur Boiński

Dopiero trzecia kobieta na tym stanowisku w kilkudziesięcioletniej historii... Matka czwórki dość małych jeszcze dzieci... Osoba o – jak na Parlament Europejski – chyba dosyć konserwatywnych poglądach... Jak to się robi, by w takich okolicznościach zostać przewodniczącym Parlamentu Europejskiego?

– Byłam wśród pierwszych młodszych posłanek do Parlamentu Europejskiego, zostałam wybrana do tej izby wraz z dwiema innymi kobietami z mojego kraju. To dlatego, że miałam szczęście dorastać w przekonaniu, że jeśli pracujesz wystarczająco ciężko, jeśli chcesz tego wystarczająco i jesteś gotowy, aby wspiąć się na szczyt, niezależnie od przeszkód, to nic nie może cię powstrzymać – ani twoja płęć, ani twoje pochodzenie.

Nie chcę jednak trywializować tego problemu. Uczestnictwo w polityce nie jest łatwe, a bycie kobietą tego nie ułatwia. Kobiety w polityce często muszą poświęcić znacznie więcej, balansując między pracą a życiem rodzinnym. Rzeczywiście – z mężem, czterema chłopcami i napiętym harmonogramem – potrzebowałam wielu prób i błędów, aby poukładać sobie wszystko tak, żeby moje zaangażowanie polityczne nie kolidowało z życiem naszej rodziny. I wiem, że wiele kobiet nie ma takiego luksusu. Na domiar wszystkiego kobiety w polityce są często postrzegane przez przestarzały stereotyp, zniechęcający je do podążania tą drogą życia.

Dlatego cieszę się, że wreszcie istnieje wola polityczna, by to zmienić – i by uczynić system sprawiedliwszym i równiejszym. Wprowadzając przepisy, które ułatwią kobietom funkcjonowanie na rynku pracy, na przykład poprzez przyjęcie minimalnych standardów urlopów ojcowskich w Unii Europejskiej lub uregulowania dotyczące zajmowania przez kobiety stanowisk decyzyjnych, Parlament Europejski robi wiele, by w tej materii przekuć słowa w czyny. Inicjując prawdziwą zmianę sposobu naszego myślenia w tych kwestiach, zapewnimy, że to, co kiedyś było wyjątkiem, stanie się normą. Nie będziemy musieli czekać kolejnych dwóch dekad, by następna kobieta zasiadła na moim miejscu.

Na pani profilu FB widziałem kilka zdjęć, gdzie za panią widać obraz z logo „Solidarności” w przerobionej wersji z flagi polskiej na unijną. Co dla pani znaczy ten symbol?

– Ten powszechnie znany, wywołujący się z Polski symbol oporu, nadziei, solidarności – przeprojektowany na potrzeby wyzwania nowego pokolenia – służy mi jako nieustanne przypomnienie, dlaczego robimy to, co robimy, dlaczego musimy stać w obronie Europy i co projekt europejski oznacza dla tak wielu ludzi.

Polska i Malta razem wchodziły do UE w 2004 roku. Polski rząd



Pochodząca z Malty Roberta Metsola ma 43 lata, z wykształcenia jest prawnikiem. Od 2013 roku zasiada w Parlamencie Europejskim. W listopadzie 2020 roku została jego pierwszą wiceprzewodniczącą, a w styczniu 2022 roku (po śmierci poprzedniego przewodniczącego Davida Sassolego) wybrano ją na szefową izby. Jest dopiero trzecią kobietą na tym stanowisku, po Simone Veil i Nicole Fontaine – od czasu przewodniczenia europarlamentowi przez tę ostatnią minęło dokładnie dwadzieścia lat. Metsola jest członkiem Europejskiej Partii Ludowej. Dała się poznać jako zdecydowana przeciwniczka aborcji. Z mężem Finem mają czterech synów. Na początku kwietnia Roberta Metsola była w Kijowie, gdzie spotkała się m.in. z ukraińskim prezydentem i przewodniczącym parlamentu. W drodze powrotnej odwiedziła wówczas także Polskę.

w ostatnim czasie toczy kilka ostrych sporów z Unią Europejską, co było widać także na forum Parlamentu Europejskiego. Jak ocenia pani obecną pozycję Polski w UE?

– Na początku kwietnia, po mojej wizycie w Kijowie, miałam okazję rozmawiać z prezydentem Rzeszowa Konradem Fijołkiem o masowym napływie uchodźców z Ukrainy do tego regionu. Odwiedziłam też szkołę w podwarszawskim Otwo-

wyrażnym sygnałem uznania dla kluczowej roli obywateli polskich we wspieraniu ukraińskich uchodźców. 7 kwietnia Parlament Europejski przyjął zdecydowaną rezolucję w sprawie ostatnich wydarzeń związanych z wojną przeciwko Ukrainie i sankcjami UE wobec Rosji. Przyjęliśmy także, przygotowaną w porozumieniu z Ewą Kopacz, wiceprzewodniczącą Parlamentu Europejskiego i koordynatorką PE ds. praw dziecka, rezolucję w sprawie ochro-

otrzymanie przez Polskę funduszy z instrumentu odbudowy zostało opóźnione. Piłka pozostaje teraz zdecydowanie po stronie polskiego rządu. Istnieją jasne kryteria, które muszą zostać spełnione, jeśli Polska chce otrzymać finansowanie unijne. **Jak widzi pani rolę samorządów w Unii Europejskiej? Czy zamierza pani jakoś poszerzyć pola współpracy między Parlamentem Europejskim a Europejskim Komitetem Regionów, w którym Wielkopolska aktywnie działa od wielu lat?**

– Bardzo sobie cenię rolę Komitetu Regionów. Właśnie dlatego jedno z moich pierwszych wystąpień publicznych, jako przewodniczącej Parlamentu Europejskiego, odbyło się na marcowym Europejskim Szczyście Regionów i Miast w Marsylii. Chciałam podkreślić, wraz z przewodniczącym komitetu Apostolossem Tzitzikostasem, znaczenie regionów w ramach projektu europejskiego, ale także moją gotowość do zacieśnienia naszej współpracy. Jestem głęboko przekonana, że możemy ją wzmocnić w różnych dziedzinach i skorzystać z fachowej wiedzy członków Komitetu Regionów, reprezentujących władze lokalne i regionalne.

Uważam, że rola władz regionalnych jest kluczowa dla Unii Europejskiej. Przede wszystkim regiony są bliżej naszych obywateli, a zatem lepiej rozumieją ich główne problemy i wyzwania. Po drugie, regiony mają kluczowe znaczenie dla wprowadzania w życie głównych priorytetów UE, takich jak zmiana klimatu, transformacja cyfrowa lub odbudowa gospodarcza po pandemii. Po trzecie, stanowią one trzon naszych wspólnych wartości i zasad, co możemy zobaczyć dzięki licznym

działaniami solidarnościowym, realizowanym na szczeblu lokalnym i regionalnym w całej Unii, poprzez przyjmowanie ukraińskich rodzin uciekających przed wojną. Widziałam to na własne oczy podczas niedawnej wizyty w Polsce.

W tym kontekście Wielkopolska, jako region liczący 3,5 mln mieszkańców, jest dobrym przykładem solidarności i udanej współpracy transgranicznej. Doceniam ważną rolę, jaką marszałek województwa i przewodniczący polskiej delegacji w Komitecie Regionów Marek Woźniak odgrywa w przyczynianiu się do procesu legislacyjnego UE, poprzez przygotowywanie opinii i rezolucji, zwłaszcza w dziedzinie polityki spójności, współpracy transgranicznej i zapewnienia środków finansowych w celu przeciwdziałania skutkom rosyjskiej inwazji na Ukrainę.

Jak ocenia pani reakcję Unii Europejskiej na atak Rosji? Co jeszcze UE powinna w tej sytuacji zrobić dla Ukrainy i dla jej obywateli, którzy musieli uciekać z kraju?

– Wojna Putina z Ukrainą jest niesprawokowana, nieuzasadniona i nielegalna. Wszyscy widzieliśmy, czytaliśmy i słyszeliśmy o tragedii humanitarnej, która dotknęła Ukrainę i jej obywateli. Będąc tam i widząc to na własne oczy, mogę tylko powiedzieć, że w rzeczywistości okropności tej wojny są o wiele gorsze. Wyjazd do Kijowa był ważny dla Parlamentu Europejskiego. Zawsze wspieraliśmy walkę Ukrainy o pokój i demokrację, ale chciałam wysłać jasne, jednoznaczne przesłanie: wspieramy ten kraj nie tylko w mediach społecznościowych, telefonicznie czy w nagraniach wideo – ale też jesteśmy z Ukrainą w Kijowie. Jestem dumna, że obracamy nasze słowa w czyny, otwierając granice dla ponad 5 milionów kobiet, dzieci i mężczyzn uciekających przed tą wojną. Przyjęliśmy również pakiet pomocy makrofinansowej w wysokości 1,2 mld euro i przekazaliśmy 1,5 mld euro z Europejskiego Instrumentu na rzecz Pokoju na zakup i dostawę broni, sprzętu i pomocy dla Ukrainy. Poza tym nasza izba utworzyła Ukraińskie Centrum Społeczeństwa Obywatelskiego w swojej siedzibie w sercu Brukseli. A jednak jako Unia Europejska i jej państwa członkowskie – musimy pójść jeszcze dalej. Powinniśmy nadal izolować Putina i jego sojuszników, nakładając coraz ostrzejsze sankcje, wprowadzając politykę zerowej zależności energetycznej od Rosji i wciąż udzielać pomocy Ukrainie i państwom członkowskim Unii Europejskiej, które przyjmują dzieci, kobiety i mężczyzn uciekających przed tą straszną wojną.

Za pomoc w realizacji wywiadu dziękuję zespołowi Biura Informacyjnego Województwa Wielkopolskiego w Brukseli.

Podziwiam wysiłki Polski w związku z otwarciem kraju, domów i serc dla potrzebujących. To wszystko nie może jednak wpłynąć na osłabienie naszej czujności dotyczącej problemów Polski z praworządnością

cku i rozmawiałam z Ukraińcami, którzy zostali zmuszeni do ucieczki ze swoich domów. Podziwiam wysiłki Polski – jej władz regionalnych i lokalnych, ale także obywateli – w związku z otwarciem kraju, domów i serc dla potrzebujących. Spośród krajów unijnych Polska najbardziej odczuwa ciężar konsekwencji wojny w Ukrainie. Właśnie dlatego musimy zaoferować większe wsparcie Polsce i wszystkim innym krajom, przyjmującym i goszczącym ludzi uciekających przed tą straszną wojną. W tym kontekście kampania Komisji Europejskiej i rządu kanadyjskiego „Stand Up for Ukraine”, której główne wydarzenie odbyło się niedawno w Warszawie, była

ny dzieci i młodzieży w UE uciekających przed wojną w Ukrainie.

To wszystko nie może jednak wpłynąć na osłabienie naszej czujności dotyczącej problemów Polski z praworządnością. To nie powód, by UE przysmykała oko na te kwestie. Dlatego Parlament Europejski z zadowoleniem przyjął orzeczenie Europejskiego Trybunału Sprawiedliwości z 16 lutego 2022 r., potwierdzając nasze wyraźne od dawna stanowisko w sprawie ochrony unijnego budżetu przed nadużyciami ze strony rządów krajowych, naruszających praworządność. Legalność obowiązywania rozporządzenia w sprawie warunkowości została podtrzymana. W konsekwencji

Czek na stadion



FOT. ARCHIWUM
Czek wręczono w Śremie 21 kwietnia.

Symboliczny czek na 325.000 złotych przekazali władzom Śremu przedstawiciele samorządu województwa.

Dotacja pozwoli na przebudowę znajdującego się w parku Powstańców Wielkopolskich Stadionu Miejskiego, połączoną z budową bieżni lekkoatletycznej.

To jedna z wielu inwestycji wspieranych w ramach programu dotyczącego infrastruktury lekkoatletycznej. Jak już informowaliśmy, podczas marcowej sesji sejmiku przyjął uchwałę o przekazaniu na powyższy cel dla Margonina, Mosiny, Śremu i Wrześni w sumie 765 tys. zł.

21 kwietnia w śremskim ratuszu okolicznościowy czek burmistrzowi Adamowi Lewandowskiemu wręczyli członek zarządu województwa Jacek Bogusławski i wiceprzewodniczący sejmiku Marek Gola.

ABO

Wiosna poetów

Trwa kolejna, już XXVI odsłona Lednickiej Wiosny Poetyckiej.

Organizatorzy, na czele z pomysłodawczynią wydarzenia Stanisławą Łowińską, czekają na zgłoszenia młodych (w wieku 12-19 lat) poetów do 31 maja. Finał konkursu odbędzie się 4 czerwca w Lednogórze.

Więcej informacji o tym, kto i w jaki sposób może przystąpić do tego znanego konkursu poetyckiego, można znaleźć na stronie www.xxlopoznan.edu.pl.

ABO

Dla kultury

Pniewy mają nową siedzibę biblioteki oraz centrum kultury.

Zlokalizowany w dawnej harcówce obiekt kosztował prawie 7,5 mln zł (w tym ponad 5 mln zł z WRPO 2014+). W otwarciu 21 kwietnia wzięli udział wicemarszałek Wojciech Jankowiak.

Budynek mieści salę widowiskową na 200 osób wraz z magazynem i aneksem kuchennym, wypożyczalnię dla dzieci i dorosłych, toalety, pokój rodzica z dzieckiem, pomieszczenie socjalne i biurowe. Jest też całodobowy księżkomat oraz letnia czytelnia przy fontannie.

ABO

Umyją i naprawią pociągi

Blisko 70 mln zł kosztował, otwarty oficjalnie 5 maja, nowoczesny serwis dla szynobusów w Wągrowcu.

Punkt Utrzymania Taboru Kolejowego – bo tak brzmi pełna nazwa obiektu w Wągrowcu – to m.in. automatyczna myjnia dla pociągów, stanowiąca z symulatorem jazdy dla maszynistów, hala serwisowa (w której usuwane będą mniejsze awarie i uszkodzenia taboru), miejsce do sprzątania wnętrza pojazdów. W całym obiekcie możliwe jest jednocześnie odstawienie nawet 9 składów.

– Zapewnienie technicznej sprawności pojazdów nie podlega dyskusji, to konieczność. Mając własny punkt utrzymania taboru kolejowego, nie jesteśmy zależni od innych wykonawców. Serwis pociągów możemy wykonać szybko, sprawnie i lepiej. Taki jest zamysł tego dużego przedsięwzięcia, finansowanego za naszym pośrednictwem w dużej części z budżetu europejskiego – mówił 5 maja w Wągrowcu marszałek Marek Woźniak.

Wicemarszałek Wojciech Jankowiak przypomniał natomiast, że dzięki ogromnemu wysiłkowi samorządu województwa Wielkopolska dys-



FOT. PIOTR RATAJCZAK

Nowoczesny serwis dla szynobusów w Wągrowcu kosztował niemal 70 mln zł.

ponuje dziś znaczącą flotą nowoczesnych pociągów. Teraz głównym zadaniem jest właściwe ich utrzymanie i serwisowanie, które do tej pory wykonywano w najróżniejszych miejscach. I dodał: – Od dziś będzie to możliwe w komfortowych warunkach i w odpowiednim standardzie.

Nowy obiekt w Wągrowcu kosztował ponad 69 milionów złotych, z czego ponad 34 miliony to dofinansowanie z Unii Europejskiej w ramach Wielkopolskiego Regionalnego Programu Operacyjnego na lata 2014-2020. Drugą połowę kosztów sfinansowała (m.in. z pożycz-

ki) należąca do samorządu województwa spółka Koleje Wielkopolskie.

W uroczystości wzięli udział także Jacek Bogusławski z zarządu województwa, reprezentujący sejmik radni, parlamentarzyści, samorządowcy z Wągrowca i okolic, kolejarze.

RAK

Na drugi tor do Obornik



FOT. ARTUR BOŃSKI

Umowę między województwem a PKP PLK podpisano 8 kwietnia w siedzibie UMWW.

Ponad 3 mln zł przekazał samorząd województwa na prace projektowe, które pozwolą przygotować inwestycję zwiększającą przepustowość linii kolejowej z Poznania do Piły.

To pieniądze z WRPO 2014-2020, a umowę na dofinansowanie wicemarszałek Wojciech Jankowiak podpisał z przedstawicielami PKP PLK 8 kwietnia w Urzędzie Marszałkowskim.

Obecnie dwutorowy szlak na tej trasie kończy się tuż przed mostem na Warcie pod Obornikami. By na tej linii mogło kursować więcej pociągów (zwłaszcza na stanowiącym część PKM odcinku z Poznania do Rogoźna), trzeba postawić dodatkowe

przeszło przeprawy przez rzekę, dobudować drugi tor między stacjami Oborniki Wielkopolskie Miasto – Oborniki Wielkopolskie, a dodatkowo wykonać tzw. mijankę w pobliskim Parkowie.

– Koszt tej inwestycji szacujemy na ponad 100 mln zł. Liczę, że znajdą się one w ramach nowej unijnej perspektywy finansowej – mówił Wojciech Jankowiak. By był przygotowanym na wykorzystanie takiej sposobności, na razie wykonane zostaną – za prawie 4,6 mln zł – odpowiednie prace projektowe. Umowę z ich wykonawcą PKP PLK podpisały tuż po parafowaniu z województwem porozumienia o dofinansowaniu zadania.

ABO

Transformacja energetyczna wymaga zmian w edukacji

Jak przygotować się na wyzwania związane z przeobrażeniami subregionu konińskiego, dotyczące potrzeb pracodawców w zakresie wyszkolenia przyszłych pracowników oraz koniecznością dostosowania kierunków i jakości kształcenia do zmieniających się okoliczności?

Pomocą w odpowiedzi na powyższe pytanie ma służyć projekt pt. „Innowacyjne kształcenie i szkolenie zawodowe w kontekście transformacji energetycznej”, który zainaugurował spotkanie zorganizowane 21 kwietnia w Koninie.

Przedsięwzięcie, na którego budżet składają się środki pochodzące z mecha-

izmu finansowego EOG, realizuje konsorcjum: Sieć Badawcza Łukasiewicz – Instytut Technologii Eksploatacji, Centrum Wsparcia Rzemiosła, Kształcenia Dualnego i Zawodowego w Koninie, FURIM Instytut z Oslo, a lokalnymi partnerami są samorządy, szkoły oraz organizacje skupiające przedsiębiorców i rzemieślników z subregionu konińskiego.

Z przesłaniem do uczestników inauguracyjnego spotkania wystąpiła Paulina Stochniałek z zarządu województwa, a w wydarzeniu w Koninie wzięli też udział wiceprzewodniczący sejmiku Marek Gola i przedstawiciele Departamentu Edukacji i Nauki UMWW.

ABO



Podczas spotkania inaugurującego projekt wystąpiła również Paulina Stochniałek z zarządu województwa.

W Brukseli o Koninie

Jak Wielkopolska zamierza zrealizować ambitne cele transformacji wschodniej części regionu, związane z zakończeniem wydobycia i spalania węgla oraz osiągnięciem neutralności klimatycznej?

Mówiono o tym 4 kwietnia w Brukseli, podczas spotkania na temat wielopozomowego sprawowania rządów w kontekście transformacji ekologicznej, zorganizowanego przez przedstawicielstwo Katalonii przy UE w ramach „Konferencji w sprawie przyszłości Europy”.

O planach i działaniach naszego regionu we wspomnianej dziedzinie mówił Maciej Sytek, pełnomocnik zarządu województwa ds. restrukturyzacji Wielkopolski wschodniej. Podkreślił, że właśnie regionalne podejście i zaangażowanie zainteresowanych lokalnych partnerów jest jednym z elementów gwarantujących powodzenie tak istotnych przemian w subregionie konińskim.

ABO

Debaty z radnymi w Pile i Zakrzewie

W dwóch ciekawych wydarzeniach, które odbyły się w marcu i kwietniu w północnej Wielkopolsce, uczestniczyli sejmikowi radni.

18 marca Dom Polski w Zakrzewie był miejscem drugiej z cyklu debat „Europa i My”. Ich założeniem jest znalezienie odpowiedzi na pytanie, czy i w jakim kontekście są dziś aktualne uchwalone w 1938 roku „Prawdy Polaków”, będące istotą idei Rodła. Tym razem zaproszeni goście, wśród których znalazł się m.in. przewodniczący sejmikowej Komisji Edukacji i Nauki Filip Kaczmarek, zastanawiali się nad wymową prawdy trzeciej: „Polak Polakowi Bratem”. Jednym ze współprowadzących spotkanie był przewodniczący sejmikowego klubu PO, od lat związany z Domem Polskim, Henryk Szopiński.

1 kwietnia w Pile odbyła się natomiast regionalna odsłona Kongresu Polska Wielki Projekt, dotycząca m.in. priorytetów rozwoju północnej części Wielkopolski. Jeden z paneli, zatytułowany „Wielkopolska wielu prędkości? Ambicje i wyzwania regionu pilskiego”, poprowadził radny Adam Bogrycewicz. Wśród dyskutujących o różnicach w tempie rozwoju poszczególnych obszarów naszego województwa był szef sejmikowego klubu PiS Zbigniew Czerwiński.

ABO

Lądek dba o atrakcyjną ofertę kulturalną

Gmina zakończyła realizację inwestycji dofinansowanej z PROW 2014-2020.



FOT. ARCHIWUM

W uroczystym otwarciu Gminnego Ośrodka Kultury oraz Rynku w Łądku wzięli udział, od lewej: przewodniczący Rady Gminy Łądek Waldemar Błaszczak, starosta powiatu słupeckiego Jacek Bartkowiak, wójt gminy Łądek Artur Miętkiewicz, wicemarszałek Krzysztof Grabowski oraz dyrektor GOK Iwona Szubińska.



21 kwietnia odbyła się uroczystość oddania do użytku przebudowanego Gminnego Ośrodka Kultury w Łądku (w powiecie słupeckim) oraz pięknie zagospodarowanego Rynku, przy którym znajduje się budynek GOK-u. Realizacja zadania była możliwa dzięki funduszom unijnym z Programu Rozwoju Obszarów Wiejskich na lata 2014-2020, przeznaczonym na dofinansowanie inwestycji w obiekty pełniące funkcje kulturalne.

Na podstawie umowy (zawartej w październiku 2018 r.

z samorządem województwa) gmina Łądek pozyskała na ten cel dofinansowanie w wysokości 500 tysięcy złotych.

Gminny Ośrodek Kultury w Łądku jest jednym z 55 takich miejsc w Wielkopolsce, gdzie skutecznie wykorzystano przyznane środki unijne z PROW 2014-2020 na realizację inwestycji kulturalnych. Wartość wsparcia skierowanego do gmin i gminnych instytucji kulturalnych w naszym regionie w tej perspektywie finansowej wyniosła blisko 25 milionów złotych – mówi wicemarszałek wojewódz-

stwa Krzysztof Grabowski, który na zaproszenie wójta gminy Łądek Artura Miętkiewicza uczestniczył w otwarciu obiektów. – Fundusze przeznaczyliśmy w głównej mierze na budowę, rozbudowę, przebudowę lub doposażenie świetlic i sal wiejskich oraz domów kultury. To bardzo potrzebne i oczekiwane przez mieszkańców inwestycje.

Realizacja projektu przebiegała w dwóch etapach. Pierwszy z nich polegał na przebudowie pomieszczeń zajmowanych przez Gminny Ośrodek Kultury. Wykonano m.in. in-

stalacje elektryczne, pomalowano ściany, położono nowe podłogi. Budynek dostosowano do wymagań osób z niepełnosprawnościami, zamontowano w nim windy oraz odpowiednio wyposażono sanitariaty. Na dachu pojawiły się panele fotowoltaiczne, które zapewniają pokrycie co najmniej 50 proc. zapotrzebowania na energię elektryczną w obiekcie.

Zadbano również o wyposażenie sal w meble, sztalugi, sprzęt rtv i agd oraz zastawę, które służyć będą społeczności lokalnej przez lata i uła-

twiać organizację spotkań. A tych odbywa się tutaj naprawdę wiele.

– Staramy się organizować mieszkańcom gminy Łądek jak najszerszą przestrzeń do rozwijania ich pasji i zainteresowań. W ofercie naszego ośrodka kultury znajduje się aż 35 różnego rodzaju inicjatyw, takich jak warsztaty plastyczne, rękodzielnicze, florystyczne, kulinarne, taneczne, teatralne czy fotograficzne. Odbywają się tutaj zajęcia z robotyki i mechatroniki, spotkania Klubu Małego Cyklisty, prowadzone są również

lekcje języków obcych, gry na gitarze, gry w szachy oraz treningi sekcji karate – wylicza wójt Artur Miętkiewicz.

Druga część inwestycji obejmowała zagospodarowanie otoczenia GOK-u na Rynku w Łądku. Utwardzono plac kostką brukową, przebudowano wiatę przystankową, zamontowano ławki parkowe, stojak na rowery, tablice historyczne oraz makietę informacyjną. Spacer po placu Rynku, szczególnie wieczorami, ułama mieszkańcom nowo wybudowana fontanna wyposażona w oświetlenie LED.

Fundusze unijne dla strażaków ochotników

Program Rozwoju Obszarów Wiejskich na lata 2014-2020 umożliwia wsparcie oddolnych inicjatyw, wynikających z realizacji strategii rozwoju lokalnego kierowanego przez społeczność.

1 kwietnia w Starostwie Powiatowym w Kaliszu wicemarszałek województwa Krzysztof Grabowski podpisał z członkami zarządu ochotniczych straży pożarnych w Starej Kakawie oraz Zakrzynie

umowy o przyznanie pomocy na wsparcie rozwoju ogólnodostępnej i niekomercyjnej infrastruktury.

OSP w Starej Kakawie fundusze w wysokości ponad 66 tys. zł przeznaczy na montaż instalacji fotowoltaicznej oraz klimatyzatorów w miejscowej remizie, co poprawi warunki realizacji zadań w zakresie kultury. Jak bowiem wiadomo, budynki OSP pełnią w środowiskach wiejskich także funk-



FOT. ARCHIWUM

Uroczyste podpisanie umowy o przyznanie pomocy. Od lewej: Józef Podluzny – prezes Stowarzyszenia „LGD7 – Kraina Nocy i Dni”, Maria Krawiec – wójt gminy Lisków, Krzysztof Grabowski – wicemarszałek województwa, Ryszard Janicki – prezes OSP w Zakrzynie, Ireneusz Mariański – skarbnik OSP w Zakrzynie, Krzysztof Nosal – starosta kaliski.

Budynki OSP pełnią w środowiskach wiejskich także funkcję centrów integracji, w których skupia się życie kulturalne mieszkańców

cję centrów integracji, w których skupia się życie kulturalne mieszkańców.

Z kolei OSP w Zakrzynie dzięki modernizacji placu

stworzy miejsce do rekreacji i wspólnego wypoczynku w sołectwie Zakrzyn. Pomoc w wysokości niemal 105 tys. zł pozwoli na wykonanie no-

wej nawierzchni, wybudowanie altany z grillem oraz zagospodarowanie otoczenia.

Obie inwestycje realizują cele lokalnej strategii rozwo-

ju ukierunkowane na wzrost zaangażowania i współpracy mieszkańców z wykorzystaniem infrastruktury publicznej, wdrażanej przez Stowarzyszenie „LGD7 – Kraina Nocy i Dni”. Co istotne, wsparcie dla organizacji pozarządowych na realizację tego typu inicjatyw ma formę refundacji do 100 proc. poniesionych kosztów.

Oznacza to, że jednostki takie jak OSP mogą inwestować w infrastrukturę, która będzie służyła wszystkim mieszkańcom miejscowości, bez konieczności wnoszenia wkładu własnego lub przy jego minimalnym udziale.

Ze zmodernizowanej infrastruktury mieszkańcy Starej Kakawy oraz Zakrzyna będą mogli skorzystać już w tym roku.



„Europejski Fundusz Rolny na rzecz Rozwoju Obszarów Wiejskich: Europa inwestująca w obszary wiejskie”.

Publikacja opracowana przez Departament Programów Rozwoju Obszarów Wiejskich Urzędu Marszałkowskiego w Poznaniu, Instytucja Zarządzająca PROW 2014-2020 – Minister Rolnictwa i Rozwoju Wsi. Publikacja współfinansowana jest ze środków Unii Europejskiej w ramach Krajowej Sieci Obszarów Wiejskich Programu Rozwoju Obszarów Wiejskich 2014-2020.

Stronę redaguje: Adrian Kapuściński – Departament Programów Rozwoju Obszarów Wiejskich Urzędu Marszałkowskiego Województwa Wielkopolskiego
al. Niepodległości 34, 61-714 Poznań, tel. 61 626 60 00, fax 61 626 60 04, e-mail: dow.sekretariat@umww.pl, www.dprow.umww.pl



www.wrpo.wielkopolskie.pl

Wielkopolski Regionalny Program Operacyjny na lata 2014-2020



- WTK poniedziałek godz. 19.15 i wtorek godz. 17.50
- TV Pro Art środa godz. 20.50 i niedziela godz. 18.50
- TV Asta czwartek i piątek godz. 17.45



Zdaliśmy egzamin dojrzałości?

„Czasami toczymy spory, ale za pomocą słów. Konflikty rozwiązujemy przy stole negocjacyjnym, nie w okopach” – te słowa byłego przewodniczącego Komisji Europejskiej Jeane-Claude Junckera świetnie oddają istotę działania UE, w której jesteśmy od 18 lat.

Pozwólm sobie na krótki powrót do przeszłości. Zamknijmy oczy i wyobraźmy sobie, że nie jesteśmy w Unii Europejskiej. Stoimy w długich kolejkach na przejściach granicznych, bo jesteśmy poza strefą Schengen. W kraju nie mamy sieci dróg, nowego taboru kolejowego, dziesiątek obiektów (np. kulturalnych) czy setek uczniów, którzy korzystają z nowych technologii informatycznych, np. w ramach projektu „Cyfrowa Szkoła Wielkopolska@2020”. A potem otworzymy oczy – uff..., mamy szczęście, że to był tylko przykry sen.

1 maja minęło 18 lat członkostwa Polski w UE. Można powiedzieć, że nasz kraj osiągnął „dojrzałość” w zjednoczonej Europie. Jak wykorzystaliśmy ten czas?

Odpowiedź może być tylko pozytywna. Trudno (także w Wielkopolsce) nie zauważyć tablic z oznaczeniem „projekt współfinansowany ze środków unijnych...”. Ale 18-lecie naszego członkostwa to również okazja do przypomnienia fundamentów, na których powstawała Unia Europejska. A te są wciąż aktualne, zwłaszcza w czasach wojennego kryzysu.

Różni, ale zjednoczeni

Robert Schuman, Alcide de Gasperi oraz Konrad Adenauer – „ojcowie Europy”, kierowali się trzema zasadami przy budowaniu fundamen-



Tak w 2004 roku cieszyliśmy się z przystąpienia Polski do Unii Europejskiej.

tów UE. Po pierwsze, zasadą solidarności między ludźmi i państwami, która zakładała zgodę i dążenie do dobra wspólnego. Drugą była zasada pomocniczości – to znaczy, że państwa nie powinny ograniczać działalności gmin, oddolnych inicjatyw itp. Ostatnią jest zasada jedności i różnorodności. Koncentrowała się ona na stworzeniu wspólnoty przy jednoczesnym uwzględnieniu specyfiki każdego z regionów, poszanowaniu jego kultury i tradycji.

U podstaw tych zasad stały najważniejsze wartości wpisane do traktatu lizbońskiego oraz karty praw podstawowych UE, czyli godność człowieka, wolność, demo-

kracja, równość, praworządność i prawa człowieka. Te podstawy funkcjonowania europejskiej wspólnoty wykuwały się po II wojnie światowej. Europa chciała zapobiec kolejnemu konfliktowi, tym bardziej że na przestrzeni wieków konfrontacje zbrojne były wpisane w historię naszego kontynentu.

Patrząc z perspektywy lat, te zasady okazały się skuteczne, tzn. nie było nigdy w historii Europy tak długiego, bo trwającego około 80 lat, okresu pokoju (z wyjątkiem wojny w wyniku rozpadu Jugosławii). Tak było do 24 lutego.

Atak Rosji na Ukrainę zburzył ten porządek i przypomniał nam o dwóch prawdach

uniwersalnych: po pierwsze, pokój nie jest nam dany na zawsze, a po drugie – jak ważna w Europie jest potrzeba stabilizacji, bezpieczeństwa, sprawiedliwości, praworządności czy poszanowania praw człowieka.

– Tylko zjednoczona, silna Unia Europejska jest w stanie przeciwstawić się takim imperialnym pomysłom Rosji. I ważne jest, abyśmy robili to na całym obszarze Unii – przypomina marszałek Marek Woźniak.

Liczy nie kłamią

Unia to przede wszystkim wspólny system wartości, ale nie możemy zapominać o wymiernych korzyściach finan-

Dotychczas Polska otrzymała z UE:

- ▶ 137,2 mld euro w ramach polityki spójności
- ▶ około 66 mld euro w ramach polityki rolnej

Źródło: dane MF

sowych płynących z naszego członkostwa. W ciągu 18 lat do Wielkopolski trafiły miliardy złotych na różne inwestycje i przedsięwzięcia. Tylko w ramach programów regionalnych będących w dyspozycji zarządu województwa (ZPORR 2004-2006, WRPO 2007-2013 i WRPO 2014-2020) dostaliśmy około 16,5 mld złotych. Do tej kwoty należy doliczyć ponad 30 mld zł funduszy unijnych z sektorowych (głównie krajowych) programów operacyjnych.

Jak to wygląda z perspektywy kraju? Krytyków obecności Polski w UE wciąż nie brakuje. Kreślą oni wiele czarnych scenariuszy. Historia pokazuje jednak, że obawy, o których mówiono Polakom przed wejściem do Unii (np. że Polska stanie się płatnikiem netto, nie będzie umiała wykorzystać środków unijnych, stanie się tylko rynkiem zbytu dla UE), okazały się zupełnie nieprawdziwe.

Bilans rozliczeń – wbrew opiniom eurosceptyków – jest dla nas korzystny. Polska zyskała 141,8 mld euro w rozliczeniach z budżetem Unii Eu-

ropejskiej od początku członkostwa we wspólnocie.

Według danych Ministerstwa Finansów na koniec listopada 2021 r. Polska wpłaciła od maja 2004 r. do budżetu UE ponad 68,6 mld euro (uwzględniając zwroty oraz składkę). Dla porównania: w tym samym okresie Polska pozyskała z unijnego budżetu prawie 210,4 mld euro.

Wystarczy się rozejrzeć

Niemal każdego dnia korzystamy z inwestycji, które powstały przy wsparciu funduszy europejskich – nowych dróg, chodników, odrestaurowanych zabytków czy odnowionych dworców. Unijne dotacje to także lepiej wyposażone szkoły i centra badawcze, wyremontowane przedszkola czy zrewitalizowane miasta i miasteczka, a także przedsięwzięcia wspierające społeczny i zawodowy rozwój mieszkańców.

To nowoczesne autobusy i tramwaje. Ale także wsparcie dla osób, które chcą podnieść kompetencje, założyć firmę, dotacje dla naukowców i przedsiębiorstw. Ta lista jest oczywiście znacznie dłuższa.

Przez 18 lat obecności Polski w Unii Europejskiej zrealizowano tysiące projektów ze wsparciem wspólnotowych pieniędzy, a Wielkopolska jest tego najlepszym przykładem, o czym informujemy od kilku nastu lat na łamach „Monitora Wielkopolskiego”. MARK

Unia oddaje głos młodym Europejczykom. To jest ich rok! Mogą działać

18-lecie Polski w Unii Europejskiej to również dobra okazja, aby porozmawiać o zaangażowaniu młodego pokolenia.

Aby budować lepszą, bardziej ekologiczną, cyfrową oraz sprzyjającą włączeniu społecznemu przyszłość, zjednoczona Europa potrzebuje wizji, zaangażowania i uczestnictwa młodych ludzi. Dlatego ten rok został ogłoszony Europejskim Rokiem Młodości.



Komisja Europejska, chcąc wesprzeć pokolenie, które mocno ucierpiało w trakcie pandemii COVID-19, postanowiła ogłosić 2022 Rokiem Młodości.

W tym czasie Unia będzie oferować młodym ludziom wiele możliwości uczenia się, dzielenia swoją wizją, spotykania z ludźmi i angażowania w działania w całej Europie. To jest czas, by z zaufaniem i nadzieją pomyśleć o przyszłości po zakończeniu pandemii.

– Pandemia pozbawiła młodzież wielu możliwości: spotykania się z przyjaciółmi, poznawania nowych ludzi czy też doświadczania i odkrywania nowych kultur – mówiła

przewodnicząca Komisji Europejskiej Ursula von der Leyen podczas ogłaszania m.in. Europejskiego Roku Młodości 2022. – Zobowiązujemy się do słuchania ich głosów, tak jak robimy to obecnie w ramach „Konferencji w sprawie przyszłości Europy”, i chcemy wspólnie pracować nad kształtem Unii Europejskiej.

Więcej informacji o „ERM 2022” można znaleźć na stronie internetowej europa.eu/youth/year-of-youth_pl. MARK

Pomoc dla służby zdrowia

90 mln zł z REACT-EU trafi do wielkopolskich przychodni i szpitali.

Wielkopolska otrzymała dodatkowe fundusze unijne na działania związane z odbudową gospodarczo-społeczną po pandemii. Pochodzą one z instrumentu REACT-EU (będącego częścią NextGenerationEU), który uzupełnia finansowanie programów polityki spójności.

Dwa konkursy

W pierwszej transzy dostaliśmy 28,5 mln euro, które zostaną rozdysponowane w ramach WRPO 2014-2020. W kwietniu pojawiły się pierwsze konkursy. Do 24 czerwca trwa przyjmowanie wniosków w dwóch naborach.

90 mln zł przeznaczono na dotacje dla placówek służby zdrowia, tj. 80 mln zł na szpitale wojewódzkie, powiatowe i kliniczne, a 10 mln zł do podziału m.in. między jednostki podstawowej opieki zdrowotnej i ambulatoryjnej opieki specjalistycznej (AOS).

Zakres możliwości wsparcia jest bardzo szeroki. Począwszy od doposażenia placówek w sprzęt medyczny, aparaturę diagnostyczną czy laboratoryjną, przez zakup ambulansów, po środki ochrony osobistej i preparaty dezynfekcyjne. W uzasadnionych przypadkach z dotacji będzie można sfinansować także modernizację czy adaptację pomieszczeń, na przykład po to, by mógł tam stanąć zakupiony nowy sprzęt. Ważne jednak, że wnioskujący o dotację musi wykazać, że zakupy są bezpośrednio związane z potrzeba-



React-EU to unijna odpowiedź na skutki kryzysu wywołanego pandemią koronawirusa.

mi wynikającymi z pandemii COVID-19.

Pieniądze trafiają do publicznej służby zdrowia, która w największym stopniu odczuwała dodatkowe obciążenia spowodowane pandemią. Często bywało tak, że szpitale przekierowywały np. sprzęt medyczny z innych oddziałów, by służyć chorym na COVID-19. W konsekwencji w innych miejscach tego sprzętu zabrakło. Skorzystanie z dotacji pozwoli teraz uzupełnić braki.

Dotacje będą mogły również zostać przeznaczone na zakup sprzętu koniecznego do diagnostyki osób po przebytych zakażeniu. Więcej szczegółów o konkursach (w ramach działania 11.2) można znaleźć na stronie internetowej www.wrpo.wielkopolskie.pl, w zakładce ogłoszenia i naboru.

Pół miliarda

Fundusze europejskie pomagały Wielkopolsce także w trakcie pandemii. Od momentu jej wybuchu spory zastrzyk eurofunduszy trafił do szpitali, szkół, przedsiębiorców czy ośrodków pomocy społecznej (o czym wielokrotnie pisaliśmy w „Monitorze”). Wartość pakietu pomocowego, który był modyfikowany w zależności od sytuacji, wynosi blisko 500 mln zł (to głównie pieniądze z przesunięć w budżecie WRPO 2014-2020 oraz ze środków zwróconych z inicjatyw JEREMIE i JESSICA, wdrażanych w poprzednim regionalnym programie, tj. WRPO 2007-2013).

Z tej puli około 127 mln zł przeznaczono na służbę zdrowia. Gdy wybuchła pandemia, zarząd województwa (dysponent budżetu WRPO 2014-2020) zaspokajał najpilniejsze potrzeby. Placówki służby zdrowia czy domy pomocy społecznej otrzymały maseczki ochronne, kombinezony, rękawiczki jednorazowe, środki dezynfekcyjne.

W ślad za tym poszły zakupy respiratorów, kardiomonitorów, łóżek szpitalnych. Różnego rodzaju wsparcie otrzymało blisko 50 szpitali wojewódzkich i powiatowych. W ostatnich tygodniach zakupiono 15 karetek, a wcześniej dodatkowo pomoc otrzymały szpitale kliniczne na swoją działalność i realizację projektów zdrowotnych w czasie pandemii. MARK

Nie wyobrażają sobie życia bez UE

Dla osób urodzonych po 2004 roku obecność Polski w strukturach europejskich jest oczywista. Ta grupa nie ma innych doświadczeń.

Pewnie trudno im sobie wyobrazić, że nagle trzeba mieć paszport, aby podróżować po strefie Schengen. To ludzie na wszelkie przejawy nierówności – wynika z badań. Tacy są również młodzi Wielkopolanie, którzy chętnie korzystają z oferty unijnej (np. edukacyjnej), którą umożliwia im np. WRPO 2014-2020.

W najnowszym e-magazynie „Nasz Region” rozmawiamy o młodym pokoleniu. Od-



wiedzą szkoły w Opatówku i Koninie, w których uczniowie zdobywają umiejętności, nie-

zwykle oczekiwane na rynku pracy. Zapytaliśmy także uczniów, co myślą o Unii i jak im

się żyje we współczesnej Europie. Wniosek? Zdecydowana większość nie wyobraża sobie życia poza wspólnotą.

W „Naszym Regionie” przyglądamy się również temu, jak zmieniły się wielkopolskie samorządy. Dlatego zaglądamy do Wolsztyna, jednego z liderów w pozyskiwaniu unijnych dotacji. Jaką ta niewielka miejscowość przeszła metamorfozę w ostatnich osiemnastu latach przy wsparciu funduszy europejskich?

Odpowiedź w e-magazynie „Nasz Region”, dostępnym na stronie wrpo.wielkopolskie.pl oraz na portalach lokalnych.

MARK

Fundusze Europejskie na skróty

► **Piła:** na terenie powiatu pilskiego uruchomiono telefon zaufania, którego obsługa udziela wsparcia dzieciom i młodzieży do 18. roku życia. To jeden z elementów tworzonego Powiatowego Centrum Zdrowia Psychicznego dla Dzieci i Młodzieży. Powstaną także dwa punkty – koordynacyjny i kontaktowy, do którego będzie można zgłaszać problem, oraz Oddział Dzienny wraz z Poradnią Zdrowia Psychicznego w pobliżu Szpitala Specjalistycznego w Pile. Powiat pozyskał na ten cel prawie 7 mln zł z UE.

► **Dąbie:** miasteczko w powiecie kolskim dołączyło do sieci małych kin społecznościowych w Wielkopolsce. Tym sposobem wypełniono lukę w dostępie mieszkańców do rodzimej i zagranicznej kinematografii. Multimedialną salę kinową wyposażono w profesjonalne urządzenia do emisji dźwięku i obrazu w jakości cyfrowej. Sala jest wygłuszona, wyciemniona, a filmy można oglądać w wygodnych fotelach. Dotacja unijna na ten cel wyniosła 150 tys. zł.

► **Poznań:** przestrzeń w sąsiedztwie Bramy Poznania zostanie jeszcze lepiej dostosowana do prowadzenia edukacji ekologicznej w zakresie ochrony środowiska. W dolinie Cybiny (obok amfiteatru i wzdłuż Wartostrady) powstał eksperymentalny ogród dziedzictwa oraz ekologiczna ścieżka edukacyjna. Jeszcze w tym roku pojawi się tam także rzeczny ogród ekoedukacji. To kolejne zadanie, którego efekty mają zachęcać mieszkańców stolicy Wielkopolski i turystów do spędzania czasu wolnego na brzegu Warty. Inwestycja otrzymała ponad 830 tys. zł dofinansowania z UE.



FOT. LUKASZ GDAK

► **Wierzbinek:** miasteczko w powiecie konińskim zyskało architektoniczną i kulturalną perełkę. Chodzi o miejscowy pałac z parkiem. Po starannej rewitalizacji miejsce odzyskało dawny wygląd. W tej chwili funkcjonują tu filia Szkoły Muzycznej i Gminny Ośrodek Kultury. Inwestycja nie byłaby możliwa bez wkładu unijnego w wysokości 3,3 mln zł.

► **Wągrowiec:** mieszkańcy gminy, którzy zostali uczestnikami projektu „Słoneczne dachy w mieście i gminie Wągrowiec”, odebrali umowy na dofinansowanie do instalacji OZE. Dotację otrzyma 76 gospodarstw domowych na terenie Wągrowca. Projekt dotyczy budowy rozproszonych instalacji OZE, na które będą się składać mikroinstalacje fotowoltaiczne, instalacje kolektorów słonecznych i kotły na pelet (biomasę), które zastąpią aktualne źródło grzewcze danej nieruchomości. Dofinansowanie unijne projektu to 4,6 mln zł.

► **Poznań:** w Wielkopolskim Centrum Onkologii trwa modernizacja usług elektronicznych. Procesem objęte są usługi online (e-zlecenie, e-kolejka, e-wizyta, e-kontrahent), a także rejestr zdarzeń medycznych. Prowadzone działania mają na celu łatwiejszy dostęp do lekarza specjalisty dla pacjentów z odległych miejsc zamieszkania, a także współpracę z innymi podmiotami leczniczymi w zakresie wymiany elektronicznej dokumentacji medycznej. Rozwiązania mają umożliwić szybszą diagnozę oraz wczesne wykrycie choroby. Dofinansowanie unijne na ten cel wynosi 2,6 mln zł.

► **Koło:** żłobek miejski wznowił funkcjonowanie. Po przebudowie i rozbudowie budynku najmłodsze kolanie mają zapewnioną opiekę w miejscu spełniającym wszelkie standardy bezpieczeństwa. Obecnie żłobek oferuje 103 miejsca, czyli o 50 więcej niż wcześniej. Może zapewnić opiekę nad małym dzieckiem wszystkim zainteresowanym rodzinom z Koła i okolic. Na utworzenie nowych miejsc żłobkowych w tym mieście prawie 1,8 mln zł dołożyła UE.

MARK

ZAPAMIĘTANE



Leszek Bierła



Łukasz Grabowski



Krystyna Kubicka-Sztul



Jerzy Lechnerowski



Ewa Panowicz



Robert Popkowski



Marek Gola



Izabela Witkiewicz

Oj, będzie nam strasznie brakowało tych wszystkich samorządowych posiedzeń online! Bo wszystko wskazuje na to, że nie tylko zdalne sesje sejmiku (ostatnia, kwietniowa, odbyła się już stacjonarnie, w sali sesyjnej), ale i przeprowadzane od wielu

miesięcy w tym trybie posiedzenia poszczególnych komisji powoli będą odchodzić do lamusa...

Jakież to były nieprzebrane pokłady inspiracji dla nas! Nie zliczymy nawet, ile razy dzięki takiej formie konwersacji między radnymi po-

jawiały się zdjęcia ich psów czy kotów; ilukrotnie w kadrze zjawiali się – mniej lub bardziej niespodzianie – goście w postaci dzieci lub wnuczków; ile to dziwnych ujęć lub nieoczywistych teł za mówcami się objawiło; ile było przypadków, gdy „wydawała

się poruta”, że uczestnik poważnego spotkania w niekoniernie poważnym otoczeniu albo stroju występuje.

Tak na pożegnanie „z onlinem” publikujemy kilka niepokazywanych dotąd przez nas, a zatrzymanych w zdalnym kadrze ujęć.

POWIEDZIANE

W innym miejscu tej strony żalimy się, jak to nam będzie brakowało sejmikowych posiedzeń online i związanych z nimi obrazków do podparcia. ... Jednak kwietniowa, po raz pierwszy od miesiąca przeprowadzona w trybie stacjonarnym, sesja sejmiku przekonała nas, że przecież i taka forma spotkań niesie przy bogaty materiał do wykorzystania przez nas na „innej stronie samorządu”.

Tylko „na żywo” bowiem ma w pełni zastosowanie reguła, o której śpiewał w pamiętnym utworze Jerzy Stuhra: „Stoję przy mikrofonie, niech mnie który przegoni”. Wiadomo – samorządowiec też człowiek, a przecież (znów cytując Stuhra) „czasami człowiek musi, inaczej się uduś”.

Zatem – dwa cytaty z przywołanej sesji.

– Jest mi niezmiernie miło, że jestem tutaj razem z państwem i w sumie cieszę się jak taki bobas na widok swojej mamy, że jesteśmy razem i możemy dzisiaj nagrodzić najlepsze innowacyjne przedsiębiorstwa z Wielkopolski – oznajmił z sejmikowej mównicy, z szerokim „firmowym” uśmiechem, Jacek Bogusławski z zarządu województwa.

Z kolei niezawodny radny Marek Sowa postanowił zabrać głos podczas procedowania uchwały o dofinansowaniu zadania z dziedziny turystyki, przekazywanemu przez sejmik Lesznu: – Chodzi tutaj o oznaczenie Drogi św. Jakuba, czyli to jest droga do Santiago de Compostela. Z Polski to ponad 3 tysiące kilometrów. Idzie się ponad sto dni, więc można schuść... znaczy schudnąć... kilka kilogramów.



Marek Sowa



Jacek Bogusławski

ZBUDOWANE



Dziękuję za uwagę

Szef WZDW Paweł Katarzyński, a poniżej – Bob Budowniczy.

O obwodnicach, mostach, remontach nawierzchni, gruntownych modernizacjach i przeznaczanych na nie milionach z wojewódzkiej i unijnej kasy opowiadał w kwietniu członkom Komisji Planowania Przestrzennego i Infrastruktury Technicznej Paweł Katarzyński, dyrektor Wielkopolskiego Zarządu Dróg Wojewódzkich w Poznaniu. Gdy rozpoczął podsumo-

wanie, w prezentacji pojawił się nagle (jakże adekwatny ☺) slajd z Bobem Budowniczym, bohaterem brytyjskiego serialu animowanego. Uwielbiana przez dzieci bajka rozgrywa się na placu budowy, „w świecie, w którym ludzie i maszyny szanują się wzajemnie, współpracują i rozwiązują rozmaite problemy”. Cóż, wypisz – wymaluj, niemal jak na wojewódzkich drogach.



FOT. ARTUR BOIŃSKI, PIOTR RATAJCZAK

MONITORUJEMY RADNYCH

Łucja Zielińska:

Będę czytać i pisać książki

- **Bliscy mówią na mnie...** Lucia.
- **W samorządzie najbardziej lubię...** różnice zdań, bo z tego rodzi się coś dobrego.
- **Bycie Wielkopolaninem oznacza...** patriotyzm, tradycję, nowoczesność, przyszłość.
- **Polityka to dla mnie...** przeszkoda. Lubię zdrowy rozsądek.
- **Gdybym musiała zmienić zawód...** zostałabym lekarzem zwierząt.
- **Gdy skończyłam 18 lat...** miałam przed sobą maturę i problem „co dalej”.
- **Na starość...** będę czytać i pisać książki.
- **Żałuję, że...** mam małą rodzinę.
- **Moim największym atutem jest...** pogoda ducha i otwartość na zmiany.
- **Moja największa słabość to...** palenie papierosów.
- **Nikomu dotąd nie mówiłam, że...** „jestem niepoprawną idealistką”.
- **Wierzę, że...** dobro powraca.
- **Mam nadzieję na...** spokojne życie.
- **Kocham...** męża i Apsika.



Łucja Zielińska

- ur. 2 listopada 1956 r., Morąg
- pracuje w WWK OHP w Poznaniu
- wybrana z listy PiS, w okręgu nr 2
- 8606 głosów

PODSŁUCHANE

W co dziś inwestować, by nie stracić? W mieszkania, w dzieci, w starość? – zastanawiali się 15 kwietnia podczas zdalnych obrad radni z sejmikowej Komisji Budżetowej (bo czy może być właściwsze gremium do takich rozważań?).

– Stopy procentowe rosną, za nimi raty kredytów, a lokaty bankowe jakoś niemrawo – zauważył Marek Gola.

– Jest inflacja, a banki też muszą przeciw zarabiać – wyjaśniał szef komisji i zrazem prezes zarządu Ban-

ku Spółdzielczego w Jarocinie Jan Grzesiek.

– Dobra Jasiu, to rozumiemy, ale powiedz w takim razie, w co mamy teraz inwestować swoje oszczędności, by nie stracić na inflacji? – dopytywał wicemarszałek Wojciech Jankowiak.

– Na przykład w grunty, nieruchomości – odparł przewodniczący komisji.

– Najlepiej będzie chyba zainwestować w... spokojną starość – podsumował rozbawiony marszałek Marek Woźniak.



MONITOR WIELKOPOLSKI – MAGAZYN SAMORZĄDU WOJEWÓDZTWA



Wydawca: Urząd Marszałkowski Województwa Wielkopolskiego – Kancelaria Sejmiku al. Niepodległości 34, 61-714 Poznań, tel. 61 62 67 030, fax 61 62 67 031

Rada Programowa: Adam Cukier, Zbigniew Czerwiński (sekretarz), Marek Gola, Krzysztof Grabowski (zastępca przewodniczącej), Zofia Itman, Tatiana Sokołowska (przewodnicząca)

Redakcja: Artur Boiński (redaktor naczelny), Piotr Ratajczak (sekretarz redakcji)

Adres redakcji: al. Niepodległości 34, 61-714 Poznań, pokój 842, tel. 61 62 67 036,

fax 61 62 67 031, e-mail: monitor@umww.pl, www.monitorwielkopolski.pl

Materiałów nie zamówionych nie odsyłamy. Zastrzegamy sobie prawo do redakcji tekstów.

Redakcja nie ponosi odpowiedzialności za treść zamieszczonych reklam i ogłoszeń.

Projekt graficzny: Zofia Komorowska **Skład:** Rafał Otoki